

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Dekret Prezydenta R. P. o przerachowaniu walut. — Utworzenie korporacji we Włoszech. — Dokoła wizyty min. Barthou w Londynie. — Katastrofa lotnicza pod Poznaniem. — Środki zaradcze w rolnictwie. — O obozach pracy dla młodzieży. — Wyrok w rozprawie o zamach na kuratora szkolnego we Lwowie. — Czy Japonia może walczyć z Z. S. R. R. — Olbrzymie zaburzenie w Amsterdamie. — Anglik mistrzem w Wimbledonie. — Rujujące licytacje na wsi. — Giełdy pieniężne, zbożowo-towarowe, lniarskie i nabiału.

Krwawe zaburzenia w Amsterdamie

Bezrobotni komuniści walczą z policją. Barykady na ulicach

PARYŻ (Pat). Wszystkie dzienniki podają szczegółowe sprawozdania o walkach ulicznych, jakie się toczyły w Amsterdamie ubiegłej nocy i trwały jeszcze dziś do południa.

Zaburzenia wywołane zostały przez komunistów, którzy podjęli energiczną akcję wśród bezrobotnych, wzywając ich do przeciwstawienia się akcji rządu zmierzającej do ograniczenia zasiłków. Rząd holenderski zapowiedział zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych o 10 proc. Na wiadomość o tem w dzielnicy robotniczej starego Amsterdamu zawrzało.

Komuniści w dzielnicy Jordan wykorzystali niezadowolenie bezrobotnych i zorganizowali kilka manifestacji przeciw rządowi, przyczem doszło do starcia z policją. Manifestanci jednak mieli przewagę, wobec czego policja ustąpiła.

W tym czasie komuniści na kilku ulicach ustawili barykady, używając słupów latarni, wobec czego cała dzielnica pogrążyła się w ciemności. O 22-ej policja otrzymała rozkaz przywrócenia porządku a burmistrz rozkazał by nikt nie zbliżał się do zbuntowanego Jordana.

O godzinie 23-ej rozpoczął się szturm Atakujących policjantów powitano gradem kamieni, cegieł i sprzętów domowych.

Wicemin. Werner u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś nowomianowanego wiceministra skarbu Edwarda Wernera.

Woj. Dziadosz przekazał urządowanie w Sejmie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 12 odbyła się w biurze Sejmu uroczystość przekazania urządowania przez odchodzącego na stanowisko wojewody kieleckiego dotychczasowego dyr. biura Sejmu W. Dziadosza, nowemu dyrektorowi A. Rutkowskiemu.

Przedstawiciele Estonji, Łotwy i Litwy zjeżdżają się na konferencję

RYGA (Pat). Dziś wyjechał do Kowna sekretarz generalny łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Munter, aby wziąć udział w konferencji trzech państw bałtyckich.

Estoński wiceminister Laretei udał się do Kowna dziś samochodem z Tallina.

Papen jedzie na urlop

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Berlina, że von Papen pozostaje nadal na stanowisku wicekanclerza i przebywa wciąż w Berlinie. Agencja zaznacza, że von Papen udaje się wkrótce zagranicę na urlop, a następnie wycofa się z życia politycznego.

wych, rzuconych z okien domów. Spożądkiem policja strzelała ze ślepek, jednak później torowała drogę przy pomocy rewolwerów. O godzinie 3 nad ranem spokój został przywrócony. Jeden

z policjantów jest zabity a 10 ciężko rannych.

Policja otrzymała surowy rozkaz położenia kresu podburzającej akcji komunistycznej.

P. Prezydent R. P. w Lubelszczyźnie

LUBLIN (Pat). Dziś Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki udał się samochodem w towarzystwie szefa domu wojskowego płk Głogowskiego i dyr. kancelarii cywilnej Świeżawskiego na teren woj. lubelskiego.

Podczas przejazdu przez liczne miejscowości w kierunku Zamościa ludność witała Prezydenta owacyjnie przy bramach triumfalnych. W Krasnymstawie przy bramie triumfalnej stali starosta powiatowy, oddziały wojskowe, organizacje oraz liczne rzesze mieszkańców.

W Zamościu pod bramą oczekiwali Prezydenta kompanja honorowa 9 p. p. Leg. z orkiestrą 8 p. p. Leg. z Lublina, stowarzyszenia, organizacje i związki.

W dniu jutrzejszym Prezydent weźmie udział w poświęceniu i otwarciu szpitala im. Prezydentowej Michaliny Mościckiej w Krasnobrodzie pod Zamościem oraz w poświęceniu szkoły im. Prezydenta Mościckiego. W drodze powrotnej Prezydent wstąpi na kilka godzin do Lublina, gdzie będzie bawił u woj. Rożniewskiego.

Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie

W dniu wczorajszym pociągiem przychodzącym o godzinie 18,40 przybył do Wilna Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie adiutanta kpt. Miładowskiego.

Na dworcu witali Pana Marszałka przedstawiciele władz z p. wojewodą

Jaszczołtem na czele i licznie zebrani wyżsi oficerowie z gen. Dąb-Biernackim, Skwareczyńskim i Godziejewskim.

Po krótkiej rozmowie z witającymi Pan Marszałek udał się samochodem do Pikiliszek. (Pat).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nominacja dyrektora depart. szkół wyższych w M. W. R. i O. P.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach nastąpi nominacja prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Jana Stanisława Bystronia na stanowisko dyrektora departamentu szkół wyższych w ministerstwie WR. i OP.

Kierownictwo departamentu szkół

Ulgi w opłatach szkolnych

Z początkiem roku szkolnego 1934-1935 będą obowiązywały nowe zarządzenia w sprawie opłat szkolnych w gimnazjach państwowych, szkołach zawodowych i t. p.

W myśl tych zarządzeń opłaty zostaną utrzymane w dotychczasowej wysokości. Natomiast będą stosowane szerzej ulgi, z których korzystać będą obok dzieci funkcjonariuszów państwowych i wojs-

kowych również dzieci niezamożnych i walców wojennych i niezamożnych kawalerów orderów wirtuti militari, krzyża walecznych i medala niepodległości.

W zarządzeniach tych zostanie określony zakres prawny dla rad pedagogicznych co do częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat dzieci rodziców niezamożnych.

Zwężenie zakresu przesyłek do Niemiec

Kolejne niemieckie zawiadomienia telegraficznie władze polskie, że od 10 lipca b. r. graniczne stacje niemieckie nie będą przyjmowały do przewozu przesyłek nadawanych z poza Niemiec do stacji, leżących na terenie Rzeszy, które są

wysyłane za zaliczeniem.

W związku z tem kolejno polskie wydały polecenie nieprzyjmowania tego rodzaju przesyłek.

Pogrzeb

ś. p. M. Skłodowskiej

PARYŻ (Pat). Zgodnie z życzeniem zmarłej pogrzeb ś. p. Marji Skłodowskiej Curie odbył się w gronie najbliższej rodziny, bez żadnej ceremonii oficjalnej. Wielka uczona została pochowana na małym cmentarzu w Sceaux, w grobie rodzinnym Curie.

Mogiła znajduje się w alei kasztanów i przylega do muru cmentarza. Na nagrobku figuruje nazwisko pochowanych tam rodziców i prof. Curie. Płytę kamienną otaczają krzewy róż. Grób ten w dniu dzisiejszym pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Wśród nich znajdują się wspaniałe wieńce Prezydenta Rzeczypospolitej, Ambasadora Chłapowskiego, wielu instytucji polskich i towarzyszów naukowych z całego świata. W godzinach południowych zjawił się na cmentarzu orszak żałobny. Za trumną postępowały córki zmarłej, członkowie najbliższej rodziny, prezes akademii nauk, b. dyrektor instytutu im. Piotra Curie i kilka osobistości z najbliższego otoczenia zmarłej. Ciężką trumnę mahoniową wśród wielkiej ciszy ustawiono w grobie.

Jak twierdzi sprawozdawca „Journalu” jedyną troską Skłodowskiej-Curie było zapewnić pracom naukowym dalszy rozwój. Wezwała swoje córki i oświadczyła im: jestem przekonana, że walczyć będziecie nieustannie, aby doprowadzić do końca wzniosłe dzieło waszego ojca. Chcę spocząć w grobie Piotra Curie. Nie rzucajcie na mogiłę kwiatów. Pragnę, jak ojciec i matka zejść do grobu w zupełnej ciszy.

KONDOLENCJE

MIN. JĘDRZEJEWICZA.

WARSZAWA (Pat). Minister WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz wystosował do córek ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie depezę kondolencyjną.

KOMUNIKAT FRANCUSKIEGO MINISTERSTWA OŚWIATY.

PARYŻ (Pat). Ministerstwo oświecenia publicznego ogłosiło następujący komunikat: Rząd Francji licząc się i szanując wolę rodziny zmarłej Marji Skłodowskiej-Curie, by pogrzeb jej odbył się jedynie z udziałem najbliższej rodziny, nie zgłosił do parlamentu wniosku o urządzenie wielkiej uczony pogrzebu na koszt państwa.

Niemniej rząd zamierza na początku roku akademickiego zorganizować uroczystość ku czci kobiety, która oddała niepospolite usługi nauce i ludzkości, a której Francja ma zaszczyt być drugą ojczyzną.

Już jadą delegaci na zjazd Polaków z zagranicy

NOWY JORK (Pat). Odpłynął stąd S. S. Pułaski, na którego pokładzie znajdują się delegaci na zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie oraz wycieczka dziennikarzy polsko-amerykańskich. Jedzie również do Polski dyrektor federacji Żydów polskich w Ameryce Tygiel.

Tylko złoty polski

Usunięcie walut zagranicznych z umów i zobowiązań

TREŚĆ DEKRETU PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA (Pat). W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw R. P. zostanie opublikowane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i przerahowaniu niektórych tych wierzytelności na walutę polską.

Przepisy zawarte w dekrete mają na celu częściowe ograniczenie możliwości zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych oraz usunięcie efektywnej płatności w tych walutach w obrocie wewnętrznym.

Zgodnie z art. 1-ym, jeżeli wierzytelność wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnik może zapłacić ją pieniędzmi polskimi, chyba że zapłata w pieniądzu zagranicznym była wyraźnie zastrzeżona. Zastrzeżenie takie jednak uważa się za nieistniejące, jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze państwa polskiego.

Zgodnie z art. 2-im wysokość sumy, którą dłużnik płaci pieniędzmi polskimi, winna być obliczona według kursu wypłaty danej waluty zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności. Jeżeli dłużnik dopuści się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru wedle kursu wypłaty, bądź w dniu wymagalności, bądź w dniu zapłaty.

Przytoczone przepisy nie stosują się do zobowiązań niewekslowych zaciągniętych przed wejściem w życie omawianego dekretu. W stosunku do tych zobowiązań pozostaje dalej obowiązująca zasada, że wierzytelność może być uiszczona według kursu z przedednia zapłaty.

Wedle art. 4 ważność zastrzeżeń o płatności wierzytelności zagranicznymi monetami złotymi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ogień się podług prawa kraju, w którego walucie wierzytelność jest wyrażona.

Przy zastosowaniu zasady, wyrażonej w art. 4-ym klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych, nie wyłączając polskich zobowiązań wewnętrzno-krajowych, jest nieważna wobec zniesienia jej w Stanach Zjedn. A. P. ustawą z dn. 5/6 1933 r.

Zgodnie z art. 9-ym wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej. Nie dotyczy to jednak czynności hipotecznych dokonanych w zakresie wpisu już ujawnionego w walucie zagranicznej, choćby przed zastrzeżeniem. Rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości określi wypadki, w których wpisy będą mogły być wnoszone w walucie zagranicznej oraz warunki i zasady przerahowania wszelkiego rodzaju wierzytelności i zabezpieczeń hipotecznych wyrażonych w walutach zagranicznych.

Artykuły 10 i 11-ty normują granice dopuszczalności zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych w zakresie zorganizowanego kredytu krótkoterminowego.

Wedle art. 10-go instytucje kredytu z wyjątkiem:

- 1) Banku Polskiego,
- 2) państwowych instytucji kredytowych,
- 3) przedsiębiorstw bankowych wymienionych w art. 2, 3 i 119 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17/3 1928 r. o prawie bankowem,
- 4) towarzystw kredytu długoterminowego, oraz
- 5) instytucji oznaczonych rozporządzeniami ministra skarbu, mogą dokonywać nabywania operacji kredytowych czynnych i biernych jedynie w walucie polskiej.

Ograniczenie to nie dotyczy operacji dokonywanych w związku z już istniejącymi aktywami i pasywami wyrażonymi w walucie zagranicznej.

Jednocześnie KKO, spółdzielnie kredytowe i inne lokalne instytucje kredytowe będą mogły na przyszłość dokonywać czynnych i biernych operacji kredytowych jedynie w walucie polskiej.

Wedle art. 11-go państwowe instytucje kredytowe oraz przedsiębiorstwa bankowe będą mogły przyjmować nowe wkłady na książki oszczędnościowe imienne i na okaziciela jedynie w walucie polskiej.

Według art. 12 umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane tylko w walucie polskiej.

Rozporządzenia ministra skarbu określają wypadki, w których umowy ubezpieczeniowe będą mogły być zawierane w walucie zagranicznej.

Art. 14 ma brzmienie następujące:

1) Jeżeli wierzytelność instytucji kredytu długoterminowego wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnikowi można zapłacić należność z jej tytułu pieniędzmi polskimi:

1) w razie zapłaty terminowej lub przedterminowej wedle kursu wypłaty lub kursu złotego w przededniu zapłaty;

2) w razie opóźnienia zapłaty według kursu wypłaty lub kursu złotego stosownie do wyboru instytucji — bądź z dnia wymagalności należności, bądź z przedednia jej zapłaty, bądź z dnia płatności walorów, na których uiszczenie należności była przeznaczona, zgodnie z planem umorzenia, jeżeli termin jej płatności już upłynął.

II) Jeżeli zapłata opóźniona następuje pieniędzmi zagranicznymi, instytucja może żądać, aby dłużnik zapłacił różnicę kursu według zasady wyliczonej w ustępie I-ym, pkt. 2.

III) Jeżeli wierzytelność instytucji jest wyrażona w jednostce innej waluty zagranicznej, wybór waluty tej lub wedle której ma nastąpić zapłata służy instytucji.

PRZEPISY O PRZERAHOWANIU NA WALUTĘ POLSKĄ LISTÓW ZASTAWNYCH I OBLIGACJI WYPUSZCZONYCH PRZEZ INSTYTUCJE KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO ORAZ ZABEZPIECZAJĄCE TE WIERYTELNOŚCI.

W artykułach od 22 do 32 przewidziane jest przerahowanie listów zastawnych i obligacji oraz wierzytelności służących za ich podstawę na walutę polską.

Przerahowanie to obejmuje operacje długoterminowe instytucji państwowych i prywatnych z wyłączeniem jedynie operacji związanych z działalnością emisyjną tych instytucji zagranicą.

Przerahowanie następuje z zachowaniem art. 4-go wedle przeciętnego kursu wypłat lub kursu złotego w miesiącach kwietniu i maju 1934 r. notowanego na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Pozatem przepisy te przewidują uproszczenia wykonania wszelkich konwersyj dotychczas prowadzonych w zakresie kredytu długoterminowego oraz uporządkowania działalności emisyjnych omawianych instytucji przez połączenie poszczególnych seryj walorów.

Powyższe połączenia seryj utrudnią spekulacji nieuzasadnioną różnicę kursów i w ostatecz-

nym wypadku uporządkują rynek lokacyjny.

Według art. 22-go wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych zawarte w listach zastawnych i obligacjach instytucji kredytu długoterminowego, wyrażone jednocześnie w walucie polskiej i innej lub w kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te zawarte w aktach bądź innych dokumentach lub w wpisach hipotecznych wierzytelności zabezpieczających listy i obligacje uważa się za nieistniejące.

Wedle art. 23 p. 1 listy zastawne i obligacje instytucji kredytu długoterminowego wyrażone w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również wierzytelności zabezpieczające te listy i obligacje podlegają przerahowaniu na odpowiednio zobowiązania wyrażone w walucie polskiej.

Pkt. 2) przerahowanie następuje z zachowaniem przepisów artykułu 4-go według przeciętnego kursu wypłaty lub kursu złotego w miesiącu kwietniu i maju 1934 r. notowanego na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Pkt. 3) dla podlegających przerahowaniu zobowiązań wyrażonych w dolarach Stanów Zj. Kurs ten ustala się na zł. 5 gr. 40 za jednego dolara.

Od tych ogólnych zasad zrobionych jest kilka wyjątków dla poszczególnych listów zastawnych i obligacji, które zostaną przerahowane na innych zasadach.

Omawiany dekret reguluje również sprawę umów ubezpieczeniowych, wyrażonych w walutach zagranicznych, a zawartych z zakładami ubezpieczeniowymi, podlegającymi nadzorowi Ministerstwa Skarbu.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Bracia Adamowiczowie

WARSZAWA (Pat). W najbliższych dniach bracia Adamowiczowie rozpoczną na swoim aparacie lot po Polsce. Program i trasę lotu ustala obecnie Aeroklub Rzeczypospolitej.

15 b. m. bracia Adamowiczowie przybędą do Inowrocławia jako goście Aeroklubu Kujawskiego, który organizuje w Inowrocławiu w tym okresie czasu zlot gwiazdzysty z całej Polski.

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą mianował braci Adamowiczów honorowymi delegatami na Zjazd Polaków Zagranicznych.

* * *

Jedno z pism warszawskich umieszcza następujący wywiad z Adamowiczami:

„Naytchmiast po starcie w Harbour Grace — opowiada Bolesław Adamowicz, wznieśliśmy się wysoko. Lecieliśmy tak dłuższy czas. W nocy skrzydła samolotu obmarzły, ciężar płatowca zwiększył się i zaczęliśmy spadać. Była nawet chwila, w której zdawało się nam, że koła samolotu zanurza się w wodzie. Wzniesiliśmy się z trudem wyżej. Dopiero kiedy powłoka lodowa odmarzła, mogliśmy osiągnąć wysokość 2 tys. metrów, na której już stałe lecieliśmy. O tem, że jesteśmy nad lądem dowiedzieliśmy się przypadkowo. Pod nami była mgła. Niespodziewanie w tej mgłę zobaczyliśmy małe „okienko“, przez które przebywała ziemia. Oddechaliśmy z ulgą. Ocean był już za nami!

—Od jak dawna przygotowujecie się panowie do swego lotu i ile on kosztował?

— Mniej więcej trzy lata temu rozpoczęliśmy nasze przygotowania. Kupiliśmy w fabryce „Bellanca“ samolot nowego typu, za który zapłaciliśmy 22 tys. dolarów. Był to rodzony braciшек samolotu „Miss Liberty“, na którym przeleciał Atlanik pilot Hoiiris. Oba te samoloty były bowiem budowane jednocześnie. Wypadek w zeszłym roku w Harbour Grace kosztował nas 3 tysiące dolarów. Wyplukaliśmy się wówczas zupełnie z pieniędzy. Musieliśmy sprzedać naszą fabryczkę wody sodowej by mieć gotówkę na przygotowania do następnego lotu. Wylecieliśmy z Harbour Grace, mając 15 dolarów w kieszeni.

We Francji nie chcieli od nas pieniędzy za benzynę. Natomiast w Niemczech musieliśmy zapłacić za 50 litrów benzyny 10 dolarów. W Ameryce kosztowałaby tylko 3 dolary.

Tablica pamiątkowa we Francji

PARYŻ (Pat). Aeroklub departamentu Orne wystąpił z inicjatywą ufundowania tablicy pamiątkowej na miejscu wylądowania braci Adamowiczów we Francji po przelocie przez nich Atlantyku. Ludność departamentu Orn przyjęła z niezwykłym uznaniem tę inicjatywę.

Francja nie rokowała ze Schleicherem

BERLIN. (Pat.) Ambasada francuska w Berlinie kategorycznie zaprzecza pogłoskom o rzekomych rokowaniach francuskich z gen. Schleicherem.

Czystka w szturmówkach

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa z dobrze poinformowanego źródła donosi z Berlina, że czystka oddziałów szturmowych trwa nadal i że około 40% stanu liczebnego tych oddziałów, liczących 2 i pół miliona ludzi — zostało już zwolnionych.

—ośo—

Anglik mistrzem Wimbledonu

LONDYN (Pat). Wśród nieopisanego entuzjazmu 20.000 widzów mistrz Anglii Perry wygrał dziś w Wimbledon championat w grze pojedynczej panów, bijąc dotychczasowego championa, Australijczyka Cramforda względnie łatwo 6:3, 6:0, 7:5.

Po raz pierwszy od 25 lat Anglik zdołał być mistrzostwo Wimbledonu. Ostatnim mistrzem-Anglikiem Wimbledonu był Gore w 1909 roku.

Ustrój korporacyjny wprowadzony

Utworzenie 6 ostatnich korporacji we Włoszech

RZYM (Pat). Dziennik urzędowy ogłosił dekrety powołujące do życia 6 ostatnich już korporacji, których liczba wynosi ostatecznie 22.

W dniu dzisiejszym ministerstwo korporacji prześle do partii faszystowskiej stowarzyszeń i organizacji pismo, wzywające do desygnowania swoich przedstawicieli w korporacjach. Przy desygnowaniu tych osób organizacje korzy-

stają z pełnej autonomii a ministerstwo korporacji ma jedynie zbadać, czy desygnowany posiada pełne kwalifikacje. Muszą oni być dobrymi faszystami, ludźmi moralnymi, posiadać zdolności techniczne i należeć do tych kategorii, które ich wybierały. Desygnowanie to musi być dokonane przed 28 października r. b.

Konf. rozbroy. w październiku

Czekają na Niemcy

LONDYN (Pat). Jak podaje „Daily Herald“ zostało postanowione nie zwoływać konferencji rozbrojeniowej wcześniej niż w połowie października.

Jednym z motywów zwołania konferencji w tak późnym terminie — zdaniem dziennika — jest to, że w październiku Niemcy wrócą do Genewy.

Dokoła wizyt francusko-angielskich

WYJAŚNIENIA BALDWINA.

LONDYN (Pat). Na zapytanie członka partii pracy Morgana Jonesa odpowiedział Baldwin w Izbie Gmin, że wizyta lorda Hailshama we Francji nie zawierała żadnych momentów politycznych i spowodowana została pragnieniem pewnych brytyjskich czynników oficjalnych odbycia podróży na pola bitew z czasu wielkiej wojny. Tego rodzaju podróże podejmowane były już kilka razy w przeszłości.

Następnie Morgan Jones zapytał, czy można sądzić, że nie tylko wizyta lorda Hailshama we Francji ale i wizyta gen. Weyganda nie miała żadnego politycznego znaczenia i że w czasie tych wizyt nie powzięto żadnych zobowiązań honorowych, tak jak się to stało w czasie wizyt oficjalnych w roku 1914. Na to Baldwin odpowiedział, że w wizytach tych nie było nic więcej ponad to, co wymienił w swojej poprzedniej odpowiedzi.

CO MÓWI URZĘDOWKA ANGIELSKA?

BERLIN (Pat). Omawiając zapowiedzianą wizytę min. Barthou w Londynie

urzędowa Diplomatisch-Politische Korrespondentz pisze, że celem tych odwiedzin nie jest uregulowanie tej czy innej konkretnej sprawy, lecz nowa próba skoordynowania polityki zagranicznej obu krajów.

Ostatnią mowę Edena uważać można nawet za wstęp do wizyty Barthou. Mowa ta skierowana była przedewszystkiem pod adresem Francji. Nawiązano w niej ponownie do Locarna. Możliwe jednak, że właściwym celem nie jest pakt z Anglią, lecz współpraca obu sztabów armij.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem

Jeden lotnik zginął

POZNAŃ. (Pat). Wczoraj wydarzył się w Poznaniu wypadek lotniczy między Fabjanowem a Chlewiskami w powiecie poznańskim.

Dwa samoloty zawadziły o siebie i spadły na

ziemię z dużej wysokości, ulegając całkowitemu rozbiciu.

Pilot Langer zginął na miejscu. Pilot drugiego aparatu Małanowicz zdążył wyskoczyć na spadochronie i nie odniósł większych obrażeń.

Problem generalnych środków zaradczych w rolnictwie

(Dokończenie)

Kurezenie się produkcji gospodarskich rolnych nabiera cech trwałych. Niczem nie da się zastąpić brakujących środków produkcji, pochodzenia przemysłowego, któreby potrafiły produkować gospodarskich zachować na stałym poziomie. Analizując koszty produkcji gospodarstw włościańskich według danych Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw P. J. N. G. W. w Puławach, za lata 1926-27 — 1930-31, stwierdzić można ich usztywnienie, które wskazuje na to, że warsztaty rolne bez obniżenia produkcji nie mogą ich obniżyć. Nieco większą niż koszty produkcji, w odniesieniu do 1927-28 r., wykazuje nakład gospodarczy (koszty produkcji bez oprocentowania kapitału), który do r. 1930-31 spadł o 12 proc.

Wskaźniki kosztów produkcji i nakładu gospodarczego w gospodarstwach włościańskich.

Lata	Koszty produkcji na ha	Nakład gospodarczy na ha
1926/27	100,0	100,0
1927/28	107,2	100,2
1928/29	118,4	109,3
1929/30	111,5	98,9
1930/31	101,7	88,2

Obok usztywnienia kosztów produkcji — oddziaływujących wyraźnie w kierunku zmniejszania produkcji — na ograniczenie możliwości podniesienia produkcji wielkiej ilości gospodarstw drobnych, w naszych warunkach ma niezmienne wielki wpływ znacznie rozprężenie szachownicy gruntów, która uniemożliwia całkowicie zmianę systemu gospodarowania oraz zwiększenia nakładu kapitału, a przede wszystkim pracy, występującej w gospodarstwach rolnych w wielkim nadmiarze.

Znacznie gorzej w tymże samym okresie kształtuje się dochodowość gospodarstw. Zarówno dochód rolniczy, jak surowy i czysty, wykazują spadek bardzo wielki.

Dochodowość gospodarstw włościańskich

WOJEWÓDZTWO	Dochód rolniczy		Dochód surowy		Dochód czysty	
	na ha złot.	%	na ha złot.	%	na ha złot.	%
Polska 1927/28	296,03	100	610,10	100	209,84	100
Wileńskie	145,07	100	267,33	100	76,43	100
Nowogródzkie	166,87	100	322,55	100	98,80	100
Polska 1928/29	245,26	83	585,32	98	148,86	71
Wileńskie	130,68	90	268,91	100	48,82	64
Nowogródzkie	118,13	71	286,80	89	58,16	59
Polska 1929/30	188,37	64	498,81	82	103,69	49
Wileńskie	107,58	74	207,09	77	48,07	63
Nowogródzkie	88,67	53	215,42	67	25,26	26
Polska 1930/31	107,60	36	279,06	62	26,96	13
Wileńskie	64,39	44	156,54	59	4,44	6
Nowogródzkie	31,62	19	165,67	51	-17,49	—

Łącznie ze spadkiem dochodowości gospodarstw, spada ich zdolność płatnicza. Gospodarstwa z coraz większym trudem zdolne są ponosić koszty obsługi wypożyczonego kapitału, a w wypadkach nadmiernego zadłużenia są całkowicie niewypłacalne. Żeby zdać dokładną sprawę, jak wielkiemu przeobrażeniu, pod wpływem niepomysłnych warunków gospodarczych, uległa dochodowość gospodarstw, zwłaszcza województw północno-wschodnich, wystarczy ze sobą zestawzić odpowiednie liczby, obrazujące spadek dochodu czystego, który w 1930-31 r. osiągnął w województwie wileńskim 4,44 zł. na ha i nowogródzkiem (minus) 17,49 zł. W granicach dochodu czystego z gospodarstwa mieści się realna możliwość oprocentowania zaangażowanych w niego kapitałów własnych i obcych. Uwzględnić przy tym należy, że podane wyżej wyniki rachunkowe odnoszą się do lat wcześniejszych i dotyczą gospodarstw lepiej prowadzonych; gospodarstwa przeciętne w latach ostatnich będą miały wyniki gorsze.

Drugim zasadniczym elementem niepomysłnej sytuacji gospodarczej rolnictwa — elementem, który spowodowany

jest pogłębiającym się wciąż spadkiem cen artykułów rolnych jest zadłużenie rolnictwa w zakresie kredytu zorganizowanego i prywatnego oraz w zakresie podatków państwowych, samorządowych, składek ogólnych i ubezpieczeń społecznych. Ogólne zadłużenie rolnictwa, według przybliżonych obliczeń w okręgu Izby sięga globalnej sumy 280 milionów złotych, w tem około 30 milionów złotych, czyli 11 proc. stanowi zadłużenie z tytułu podatków państwowych i samorządowych, oraz ubezpieczeń społecznych i rzeczowych. Wielkość zadłużenia rolnictwa staje się bardziej wymowna, jeżeli globalną kwotę zadłużenia zestawimy z 3154.000 ha użytków rolnych obu województw. W przeliczeniu na 1 ha tych użytków przeciętne zadłużenie wyniesie około 93 złotych. Zadłużenie to wypadnie jeszcze większe, jeżeli uwzględnimy taką okoliczność, że część gospodarstw jest wolna od długu, bądź też posiada zadłużenie bardzo małe. Przyjmując, że tylko 1/3 część obszaru powierzchni użytków rolnych jest wolna od długu, zadłużenie reszty tego obszaru wyniesie około 140 złotych na ha.

Zestawiając zadłużenie na 1 ha użyt-

ków rolnych, z najwyższą wielkością do chodu czystego — 4 zł. na 1 ha — stanowiącego realną możliwość pokrycia kosztów obsługi kapitałów własnych i obcych, czynnych w gospodarstwie, otrzymamy wysokość oprocentowania, jaka jest zdolna dać przeciętne gospodarstwo w obecnych warunkach za wypożyczony kapitał, rezygnując przytem z oprocentowania kapitałów własnych. Wysokość tego oprocentowania wyniesie najwyżej ok. 3 proc. w stosunku rocznym. W wypadkach większego zadłużenia, co przeważnie ma miejsce, osiągnięta wysokość dochodu czystego nie będzie nawet w stanie pokryć i tego oprocentowania.

Dotychczasowe wyniki akcji oddłużeniowej, prowadzonej od kilku lat i na różnych odcinkach zadłużenia, są b. małe. Powodem tego jest, oprócz pewnej fragmentaryczności ustawodawstwa oddłużeniowego, obejmującego tylko część gospodarstw zadłużonych i to, że oprocentowanie regulowanych przez ustawodawstwo zadłużeń jest w stosunku do zdolności płatniczej gospodarstw za wysokie. Z tego względu zarówno działalność urzędów rozjemczych, jak i Banku Akceptacyjnego, nie wyszły poza granice regulacji zadłużeń niewielkiej ilości gospodarstw, a ulgi zastosowane do nie wielkiej ilości warsztatów nie wykluczają zupełnie istnienia możliwości ciężaru przy spłacie zadłużeń uregulowanych.

(D. c. na str. 4-ej).

Z Wystawy Sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B.



Głowa w granicie wykonana przez słuchacza III-go kursu Wpzd. Szt. Pięk. U. S. B. w Wilnie p. G. Andrejewa.

Z Wystawy Sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B.



Głowa w granicie wykonana przez słuchacza III-go kursu Wpzd. Szt. Pięk. U. S. B. w Wilnie p. T. Stulgińskiego.

Wspomnienia o Kongresie archeologicznym w Wilnie z przed 40-tu laty

Spowodu niedawnego Zjazdu Muzeologów Polskich).

X-ty Zjazd Związku Muzeologów Polskich, jego obrady wileńskie, tudzież wybieżki, naukowe przypominają mi o Kongres Archeologów, zorganizowany w Wilnie przed 40-oma laty i odbyty pod przewodnictwem hr. Pr. Uwarowej, gwoli obeznania się przedewszystkiem z rezultatami postępu rozwoju starożytności w t. zw. wówczas kraju północno zachodnim. W onym IX-ym Zjeździe uczestniczyli, oczywiście z urzędu i niektórzy uczeni polscy z profesorami: Pawińskim i Mierzyńskim na czele, dalej znani badacze cudzoziemscy: Bezenberger, de Bay, Fleury i inni; ma się rozumieć przytłaczającą ilość uczestników zjazdu stanowili starożytnicy rosyjscy, duchowni prawosławni, profesorowie a-

kademij, różni „diejatieli“, dygnitarze carscy i t. p. Starając się nadać pracom zjazdu pozory obiektywizmu naukowego wileńska komisja archeologiczna ogłosiła X tom *Aktów swych* poświęcony studjom Jul. Kraczkowskiego nad historię carscy i t. p. Starając się nadać pracom przygotowywanym do Zjazdu, wśród których znalazły miejsce artykuły ilustrowane o kościołach wileńskich, tudzież o Obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej i właściwej genezie pochodzenia Tego ostatniego, podpisane przez ks. Wik. Frąckiewicza, proboszcza parafii ostrobramskiej. Przypomnieć tu musimy, że autorem odnośnych prac był właśnie wileński miłośnik zabytków krajowych ś. p. Kazimierz Podernia, który również zbadał przepyszne obiekty złoćnictwa, przechowywane w skarbcach katedry wileńskiej, kościoła po-Bernardyńskiego i Witoldowej fary trockiej (rzeczy te przestudjowane naukowo przez prof. W. Łuszczkiewicza ogłosił później Podernia w jęz. polskim, w książce zbiorowej p. t. „Z ziemi pagórków leśnych...“). Głównym bodaj przedmiotem obrad i prac zjazdu była prehistorja,

zwłaszcza zaś najpoważniej przedstawić na w odkryciach profesora W. Antonowicza, renegata niestety... Archeologię wykopaliskową tutejszą reprezentowali: wileńską — kustosz muzeum po-Tyszkiewiczowskiego (zreformowanego w duchu murawiewskim) nauczyciel Pokrowski, mińska — Henryk Tatur. Co prawda najwięcej światła na sprawy starożytności przedhistorycznej rzuciły znawcomie zobrazowane grupy naukowe w obiektach znanego uczonego polskiego Wandalina Szukiewicza, badacza stanowisk archeologicznych w pow. lidzkim i trockim, lecz eksponent ich nie brał udziału w obradach zjazdu.

Na wystawie zabytków, urządzonej przez kierowników zjazdu znajdowały się kolekcje m. in. marsz. Ad. hr. Plate-raw, zasłużonego antykwariusza L. Moraczewskiego i litwina Ant. Szutinas (kolekcje bronzów kurhanowych Sz-sa zbadał prof. Ed. Wolter). Kliszami miedziorytami, przedstawiającymi konterfekty królów polskich, a będącymi własnością Sz-sa dość żywo interesował się W. książę Sergiusz Aleksandrowicz, prezes honr. zjazdu. Najbardziej może zaimpo-

nowały Wilnu przepiękne kolekcje bronzów kurhanowych zaeksponowane przez znanego starożytnika kijowskiego Chojnowskiego. Co do referatów wygłoszonych na IX-tym zjeździe archeologicznym jednym z najbardziej rewelacyjnych dla świata naukowego był przedstawiony przez prof. Mierzyńskiego wykład, w którym, uzasadniając, ściśle dane z życia politycznego starodawnej Litwy, mitologii litewskiej, oraz językoznawstwa, udowodnił, że „kriwe“ nie oznacza godności, lecz jest imieniem własnym ostatniego ofiarnika w Romowe nad Dubissą i Niewiażą.

M. utrzymywał, że pojęcie o arcykapłanie nie było znane w ówczesnej Litwie, lecz jest ono wymysłem dziejopisów kronikarskich, zwłaszcza zaś Duisburga, który przez analogję papieża, stworzył dla Litwy arcykapłana, nazwawszy go „Kriwe-Krywejtą“. Uczestnicy zjazdu, zwłaszcza zagraniczni uczeni, nader żywo zajmowali się badaniem wileńskich zabytków kościelnych, osobliwie z zakresu przemysłu artystycznego i najchętniej zaopatrywali się w fotografie wielu

Problem generalnych środków zaradczych w rolnictwie

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Stwierdzić już można, że gospodarstwa nie są w stanie ponieść ciężaru spłaty za dłużenia, skonwertowanego przez Bank Akceptacyjny.

Problem generalnej regulacji wszystkich zadłużeń w rolnictwie, istnieje w dalszym ciągu. Rozwiązanie jego jest dyktowane potrzebą uzdrowienia pogarszających się stosunków gospodarczych. Ciężary długu, przysięgające warsztaty rolne, nietylko że uniemożliwiają normalne funkcjonowanie ich materialnych składników, lecz oddziałują również destrukcyjnie na psychikę kierowników gospodarstw, wytwarzają stan apatii i wnoszą powszechnie ferment niezadowolenia. Zdolność ponoszenia ciężarów, przerzuconych na rolnictwo, skutków polityki deflacyjnej, jest już na ziemiach północno-wschodnich całkiem na wyczerpaniu. Potrzeba zastosowania generalnych środków w polityce gospodarczej — któreby wniosły pewne odprężenie w obecnych warunkach, staje się nieodzowną. Przemawia zatem zarówno interes rolnictwa, jak też i całości ogólnogospodarczych i politycznych stosunków Rzeczypospolitej.

Jako wytyczne niezbędne do uwzględnienia w generalnej linii polityki gospodarczej, celem unormowania sytuacji gospodarczej na odcinku rolnictwa, podnieść należy konieczność zastosowania wszelkich środków, któreby umożliwiły wzajemne dostosowanie poziomu cen artykułów rolnych i przemysłowych do normalnego funkcjonowania całości gospodarki narodowej. Dalej — konieczność użycia takich środków, które przez dostosowanie ciężaru zadłużenia do realnej zdolności płatniczej gospodarstw zadłużonych, wprowadziłyby generalną sanację stosunków na odcinku zadłużenia rolnictwa. W pierwszym rzędzie sanacja ta winna dotyczyć zadłużenia rolnictwa w bankach państwowych, w zakresie kredytów t. zn. „celowych”, melioracyjnych oraz z Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej i t. p., za których spłatę współodpowiedzialność w znacznym stopniu obciąża i stronę wierzyciela.

Poza temi wytycznymi, niezbędnymi do unormowania stosunków gospodarczych charakteru ogólnego, konieczne są do uwzględnienia wytyczne, wchodzące w zakres regulacji i tych stosunków, które specjalnie na ziemiach północno-wschodnich wymagają gruntownej poprawy. Do niej w pierwszym rzędzie należy obniżenie kosztów transportu kolejowego, w obrocie ziem północno-wschodnich z innymi połaciami kraju.

S. Symonowicz.

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej?

najcenniejszych obiektów, które dopiero w kilka lat potem najpoważniej były badane przez Krakowską Akademię Umiejętności; cnaprawa prof. M. Sokołowski, jak to stwierdziłem w r. 1907. popełnił w paru wypadkach dwa rażące błędy w wydawnictwie komisji historii sztuki, rehabilitując się atoli później w swych znakomitych innych dociekaniach względem np. słynnego tabernakulum katedralnego w Wilnie, oraz w Płocku. Pamiętam, jak archeologowie obcy zachwyceni byli przedmiotami kultu religijnego w skarbcach świątyń wileńskich przechowywanych, osobliwie podziwiali beczenną wprost emalję relikwiarza z piętnastego stulecia, znajdującego się w kościele po-Bernardyńskim. Wielkie zgorzienie wywołał widok fatalnie podrudnionego wnętrza w zamkniętym, przez władze rosyjskie, kościele św. Michała, w którym, jak wiadomo, dotychczas nie udało się zrekonstruować pięknego marmurowego pomnika księcia Stanisława Sapiehy, umieszczonego nad portalem zakrystji, a to z powodu nieodszukanych dotychczas części monumentu, skradzionych przez handlarzy

Nędza, w jakiej żyje chłop japoński, stała się już niemal przysłowiowa. Przeludnienie, ciasnota i blisko milionowy przyrost naturalny rocznie — oto najbardziej charakterystyczne cechy wsi japońskiej. W oficjalnych kołach usprawiedliwia się często przeludnieniem politykę wojenną i tendencję zdobywania nowych terenów ekspansji. W rzeczywistości jednak kolonizacja w Mandżurji i dawniej okupowanej Kurei jest minimalna i Japonja wyzyskuje je raczej jako rynek zbytu dla swych towarów oraz źródło surowców.

RODZINA CHŁOPSKA NA 1 HA.

Chłoptwo japońskie, które stanowi 60% ludności, siedzi nadal na swych jednohektarowych gospodarstwach i w pocie czoła sadi ryż na wyjąłowej glebie. Jedwabnictwo, uprawa ryżu i kilku surowców przemysłowych — wszystko to mieści się na miniaturowym gospodarstwie, nie mogącym pokryć wkładanych wń kosztów i pracy. Ziemia, zbyt intensywnie uprawiana nie zaznająca nigdy wypoczynku, jałowuje z roku na rok. Natomiast wydatki na sztuczny nawóz zapędzają chłopą w długi,

ciężące na rodzinie z pokolenia w pokolenie.

DEFICYT, DŁUGI, LICHWIARZE...

Według statystyki ministerstwa rolnictwa rodzina chłopska otrzymuje przeciętnie z uprawy roli 2.037 yen rocznie, wydaje natomiast 2.269 yen, co stanowi deficyt roczny 200 yen. Deficyt ten powiększa się jeszcze skutkiem spadku cen ryżu i jedwabiu. Zadłużonemu po uszy, żyjącemu w skrajnej nędzy, nie pozostaje japońskiemu chłopu nic innego jak zadłużać się dalej, aż nędzne gospodarstwo nie przejdzie całkowicie na własność lichwiarza, pożyczającego na kilkanaście procent.

RYŻ NA EKSPORT.

W kącie każdej izby japońskiej stoi zawsze okrągłe naczynie „oatszi”, napelnione ryżem, który stanowi główne i nieraz prawie wyłącznie pożywienie rodziny chłopskiej. Czy ten ryż pochodzi z jego pola? Nie! Ryż japoński jest zbyt drogi, aby go spożywał sam producent. Dla zapobieżenia spadkowi cen, rząd skupuje ryż od razu po zbiorach po ustalonej już cenie i sprzedaje swe zapasy wówczas, gdy na rynku światowym cena jego jest najwyższa. Chłop na-

tomiasz spożywa ryż koreański ostatniego gatunku, zmieszany z owsem. Najlepszy ryż idzie na eksport, a jego producent musi się zadowolić nędzną mieszanką, a często na przednówku i jej brakuje także.

DZIECI NA SPRZEDAŻ.

Przywiązany tysiącami więzami tradycji do swego skrawka ziemi, chłop japoński zmuszony jest jednak do emigracji. Około miliona wieśniaków przybywa corocznie do miast, szukając pracy, której przemysł nie może im dostarczyć. Ta armja poszukiwaczy powiększa ogromne rzesze robotników dniówkowych, bezrobotnych i włóczęgów. Zanim gospodarz sam porzuci rolę, stara się jeszcze ratować innymi sposobami; aby zapłacić niecierpiące zwłoki długów, procenty i podatki, oddaje na służbę swe córki. Dziesięcioletnie dziewczynki idą do fabryk za groszowe wynagrodzenie, lub do niezliczonych domów publicznych Yoshiwary i innych, podejrzanym dzielnie wielkomięskich. Warunki tej „służby” najlepiej charakteryzuje nazwa tego procederu: w Japonji mówi się potocznie o „sprzedaży” córek... Z tych dziewcząt wiejskich, przedwcześnie dojrzałych dzieci, rekrutuje się tania siła robocza dla fabryk, która też umożliwia Japonji dumpingowy eksport towarów przemysłowych na rynkach światowych.

C. H.

Największy i najmniejszy człowiek



Na wystawie w Chicago można podziwiać największego i najmniejszego człowieka świata, których widzimy tu na ilustracji.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Dowcipy

„Cyrulik Warszawski“

Dzisiejszy „Cyrulik Warszawski” przynosi parę dobrych dowcipów. A więc znani już czytelnikom Żółtko i Eierweiss leżą na plaży, delektując się słońcem. Wywiązuje się między nimi następujący dialog:

- Co pan taki smutny, panie Eierweiss?
- Mam żydowski pojedynek.
- Co to znaczy żydowski pojedynek?
- Ja się biję z myślami.

Albo próbka amerykańskiego humoru:

Niejaki mister Brown założył niedawno w New Yorku luksusową restaurację, której cały personel rekrutuje się z zubożonych arystokratów europejskich. Zarządzającym jest autentyczny książę austriacki, były adiutant cesarza, funkcje kelnerów pełni kilku rosyjskich książąt krwi i paru baronów kurlandzkich, a w żyłach pańienek z baru płynie oczywiście również błękitna krew.

Pewnego wieczora do lokalu mr. Browna przybył, bawiący właśnie w New Yorku, książę Walji. Ponieważ wszystkie stoliki były zajęte, jeden z towarzyszków księcia podszedł do właściciela i powiedział:

- Ten pan, który tam stoi jest angielskim następcą tronu. Czy nie znalazłby pan dla niego jakiegoś miejsca?
- Bardzo żałuję — odparł mr. Brown — ale już mam skompletowany cały personel!

Wreszcie rodzinny szmonces:

„Dom gmachu województwa w jednym z miast na kresach, wchodzi przyjezdny żydek i zwracając się do woźnego pyta:

— Proszę pana, czy mógłbym się zobaczyć z p. wojewodą Konstantym Biernackim?

— Chyba z p. wojewodą Kostkiem — Biernackim? — prostuje woźny.

— Uj, tak, tak... — wyjaśnia żydek. — To pan tak może mówić, ale mnie to nie wypada“.

wybr. Wel.

antyków. Wiem, że ś. p. A. Szutinas uratował biust księcia Pawła Sapiehy, sprzedając go rodzinie, lecz niestety, potomni Sapiehowie dotychczas pamiętki tej kościolowi nie odesłali. Nigdy nie zapomnę tej chwili, kiedy córka prezesa zjazdu hr. Uwarowowej oburzona stanem po barbarzyńsku dewastowanego, przepięknego grobowca Krystyny z Tarnowskich Sapieżyń, zażądała od służby kościelnej go drabiny — i wdrapawszy się po niej pod szczyt pomnika wpakowała w głąb niszy wyrwany z miejsca biust marmurowy Sapieżyń, zagrożony wypadnięciem i rozstraskaniem się o marmurową posadzkę kościoła. Niestety i w tym pomniku, chociaż głową Sapieżyń szczęśliwie się tu dochowała, to jednak, wobec braku pewnych części herbowych po nadniszą niezbędnym byłoby obecnie dorobić nowe rzeźby.

Jak wiadomo, po zamknięciu przez komisję murawiewską muzeum starożytności, fundacji Eustachego hr. Tyszkiewicza, skonfiskowano w niem i zabrano do moskiewskiego muzeum Rumancewskiego, niektóre nagrobki, oraz ich części z zamkniętych przez rząd kościo-

łów wileńskich pochodzące (jak oto np. część ozdobnego pomnika hetmana Gosiewskiego, zniszczonego w kościele św. Kazimierza podczas przerabiania na szóbr). Wówczas to był zamiar wywiezienia z Wilna i wspaniałego grobowca jednej z żon ks. Lwa Sapiehy, jakowa to pamiętka stanowiła właśnie część monumentu sapieżyńskiego, ponieważ jednak płyta pomieniona z figurą Sapieżyń nie mogła być odpowiednio przymocowana do wspólnego grobowca sapieżyńskiego, więc czasowo przechowywano ją w muzeum starożytności. Zarząd muzeum zreformowanego nie odesłał do Moskwy tej drogiej dla Wilna pamiętki historycznej, zarówno w r. 1865, jak i podczas ogólnej ewakuacji w czasie wojny światowej, jedynie z powodu wielkiego ciężaru omawianego pomnika sapieżyńskiego. Tak słyszałem z najbardziej miarodajnych źródeł urzędniczych. Przypuszczać należy, że w latach, może najbliższych, zwrócone zostaną kościołom wileńskim i zabytki ich monumentalne, po niewierające się dotychczas w Moskwie. Jakże pożądaną byłaby pamiętek tych restytucja!... W r. 1904 udało mi się na

trafić w ziemi, na szczycie pagórka cmentarza Rossy (obok kaplicy Żylińskich) na niezmiernie ciekawą tablicę pamiątkową, poświęconą pamięci biskupa Gejz-Heljaszewicza z r. 1630, ufundowaną przez jezuitów, dla upamiętnienia zasług tego pasterza, jako benefaktora kościoła św. Kazimierza w Wilnie i twórca kartuberni muzycznej przy tym kościele. Wielka owa płyta kamienna została wyrzucona z pomienionej świątyni, lecz probostwo św. jańskie, gdy się do niego zwróciłem w sprawie opieki nad owym zabytkiem uzupełniło go w 1904, ad hoc, wymurowanym pomnikiem na Rossie. Tablica ta jednak chyba powróci tam, skąd ją usunięto przed laty, zaś na pomniku cmentarnym wmurowana zostanie jakaś inna, związana może z tradycją o kościół, ewentualnie tu pochowanych, a pochodzących z grobów kościoła św. Kazimierza...

Diaulos.



Prace dla młodzieży

Zatrudnienie młodzieży dorastającej jest jednym z najważniejszych zagadnień społecznych kryzysowej doby dzisiejszej Młodzież, która po ukończeniu szkoły powszechnej nie może znaleźć pracy, narażona jest na załamanie się psychiczne i dostępna jest wszelkim, najgorszym nawet wpływom. Uratować je może tylko praca.

Wagę zagadnienia młodzieży niezatrudnionej rozumie zarówno Rząd, jak i czynniki społeczne z nim współpracujące. Nad rozwiązaniem tego zagadnienia pracuje „Stowarzyszenie Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą”. (SOM), które istnieje przy Ministerstwie Opieki Społecznej od jesieni roku ubiegłego. Prezesem jest poseł Z. Sowiński (BBWR).

PROJEKTY i PLANY.

W ciągu zimy ub. r. i wiosny SOM. szkolił na specjalnych kursach w Ostrowi Mazowieckiej i w Dęblinie dwustu kilkudziesięciu instruktorów dla przyszłych obozów pracy, w których miano zatrudnić młodzież, pozbawioną pracy. Zorganizowano kilka kadrowych obozów pracy, w których poddano przeszkoleniu około 1200 „junaków”. Na rok 1934-35 w porozumieniu z władzami naczelnymi „Funduszu Pracy” SOM. przygotował plan robót publicznych tak, by nie były one konkurencją w zatrudnianiu bezrobotnych dorosłych. Jako obiekt tych robót na pierwszy plan wysunięto regulację i porządkowanie koryta Wisły, następnie — roboty melioracyjne, drogowe i in. W ciągu lutego i marca b. r. w 58 miejscowościach przygotowano koszary, baraki, namioty dla kolumn ruchomych i t. p.

Opracowano budżet na r. 1934-35, który przewidywał zatrudnienie 12,000 „junaków”, z tego — na Górnym Śląsku, rządzącym się w tym zakresie autonomi — 3.000. (SOM. przeznaczył 1.900.000 zł. subwencji dla obozów pracy młodzieży na Górnym Śląsku). Ustalono, iż do obozów pracy będzie rekrutowana młodzież najbiedniejsza w wieku od lat 17 do 21. „Junak” w obozie otrzymuje całkowite wyżywienie, umundurowanie, 50 groszy żołdu za dzień przepracowany i 5 złotych miesięcznie na książeczkę kasy oszczędności. Młodzież pracuje fizycznie 6 godzin, poza tym oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym, pracy oświatowej. Zadaniem obozów jest wychowanie typu robotnika-obywatela.

W OBOZACH PRACY.

Z dniem 1-go czerwca osiągnięto stan 9.000 junaków w obozach pracy poza Górnym Śląskiem. Dalsze obozy w sezonie bieżącym tworzone nie będą. Chodzi o to, by istniejące uporządkować należycie pod względem materiału instruktorzkiego, by zmienić ich więź wewnętrzną organizacyjną i poziom moralny. Rezultaty pod tym względem już obecnie są widoczne. Świadczy o tem fakt choćby taki, jak „święto topienia noży” samorzutnie zorganizowane w obozie w Zajeździu, koło Dębina: młodzież tego obozu w liczbie 300, uroczyście zobowiązała się nie załatwiać porachunków pomiędzy sobą zapomocą noża, i na potwierdzenie tego zobowiązania, wszystkie noże, jakie junacy mieli przy sobie, zostały wrzucone do Wisły. Oprócz obozów męskich, istnieją również i obozy dziewczęce, których zadaniem jest szyć mundurowe i bielizny dla obozów męskich oraz przygotowywanie konserw warzywnych i in. Warsztaty rzemieślnicze męskie szyją buty, wyrabiają narzędzia pracy i t. d. Wyroby tych warsztatów pod żadnym pozorem nie trafiają na wolny rynek sprzedaży. W ten sposób obozy pracy, powiększając konsumpcję żelaza, stali, materiałów włókienniczych, skóry, drzewa, zboża, mięsa i t. p. równocześnie nie obniżają cen na produkty rzemieślnicze ani poziomu zarobków robotniczych.

NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Na osiemnastym kilometrze przed

Kobylnikiem pracują obecnie dwie drużyny junaków. Są to dwa „obozy pracy”, zorganizowane, jak i wiele innych, na terenie całej Polski, przez Stowarzyszenie Opieki nad niezatrudnioną Młodzieżą oraz Organizację Młodzieży Pracującej. Drużyny te budują szosę do Kobylnika. Usypują wały lub przekopują wzgórza, posuwając się niezmordowanie do upatrzonego celu — Kobylnika. Oczywiście w bieżącym roku zostanie wybudowany niewielki odcinek szosy t. j. taki, jaki będzie leżał w granicach możliwości młodych pracowników.

Trzeci i czwarty oboz pracy na terenie ziem naszych znajdują się w Druskienikach. Sypią tam wał ziemny pod tor kolejowy Druskieniki stacja — uzdrowisko. Junacy z Druskienik mogą się poszczycić znacznym rezultatem swych prac. Usypali już duży odcinek toru i zbliżają się zdecydowanie do zakończenia wyznaczonych im robót.

Drużyny pracy składają się z ciekawego elementu. Pracuje w nich przeważnie młodzież która doniedawna wałęsa-

ła się, nieraz nie mając dachu nad głową, po ulicach Wilna lub prowincjonalnych miasteczek, albo uganiała po całej Polsce pod wagonami lub na ich dachach.

Otóż obecnie trampowie i dzieci ulicy pracują chętnie i owocnie w obozach pracy, które spełniają pożyteczną rolę szkół wychowania obywatelskiego.

Prace werbunkowe przeprowadzała Organizacja Młodzieży Pracującej na terenie Wilna oraz na prowincji przez swoje oddziały w Mołodecznie, Nowo Święcianach, Wilejce, Postawach i t. d.

Ogółem w „obozach pracy” na terenie ziem naszych pracuje 489 junaków.

* * *

Obozy pracy są eksperymentem społecznym, czysto polskim, dalekim zarówno od wzorów rosyjskich, jak i niemieckich.

Szerokie sfery społeczeństwa powinny się nimi zainteresować, otoczyć je swą życzliwą opieką, w zawsze żywej i czynnej pamięci, że młodzież — jest przyszłością Państwa i Narodu. (w).

Bracia Adamowiczowie w hołdzie poległym lotnikom



Zwycięcy Atlantyku, bracia Adamowiczowie składają wieniec u stóp pomnika ku czci poległych lotników.

O los górników polskich we Francji

W związku z masowymi zwolnieniami górników polskich na kopalniach francuskich, sekretarz generalny Związku Robotników Polskich we Francji, p. Kalinowski, interwenjował u naczelnego dyrektora wielkiego towarzystwa węglowego „Courrieres”.

Przedstawicielowi robotników polskich obiecano, że żadnych dalszych redukcji robotników polskich zarząd towarzystwa nie przeprowadzi, ponadto zaś w miarę możliwości część zwolnionych ostatnio robotników będzie spotworem przyjęta do pracy. Naczelny dyrektor

towarzystwa „Courrieres” zapewnił, że wersje o zamierzonym zastąpieniu górników polskich przez innych cudzoziemców są najzupełniej bezpodstawne i redukcje ostatnie wywołane zostały jedynie pogorszeniem się sytuacji na rynku węglowym.

Jednocześnie dyrekcja towarzystwa przybielała, że każda większa grupa zwolnionych górników wraz z rodzinami przewiezie specjalnym pociągiem do wskazanego miasta powiatowego w Polsce.

Piątka zamachowców z U.O.N. przed sądem

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko pięciu członkom UON. oskarżonym o zorganizowanie w dn. 27 września ub. roku zamachu na życie kuratora lwowskiego okręgu szkolnego, Gadomskiego.

Zamach, projektowany przez oskarżonych, został udaremniony przez policję, która była o tem projekcie powiadomiona zawczasu. Nad osobą kuratora rozłożono opiekę i w dniu 27 września ub. r. wywiadowcy zatrzymali idącego za kuratorem podejrzanego osobnika. Jegożność, legitymując się, podał wywiadowcy swój dowód osobisty, a następnie wystrzelił do niego, raniąc go w rękę. Udało mu się wprawdzie uciec, lecz wkrótce został ujęty, a wkrótce potem wydany został przez niego 4 współnicy. Są to: Seweryn Mada, który strzelał do wywiadowcy, Aleksander Łucki, absolwent gimnazjalny, Julian Iwaniczuk i Wasyl Medwid również absolwenci gimnazjalni oraz Wasyl Fedyński, bronzownik.

Seweryn Mada poprzednio został skazany przez sąd doraźny na karę dożywotniego więzienia za strzał do wywiadowcy. Teraz zaś odpowiada za projekt zamachu.

Taktyka obrony oskarżonych w procesie lwowskim jest wyraźna. Ponieważ Mada skazany jest na dożywotnie więzienie, a więc nie ma nic do stracenia, bierze winę na siebie, starając się odciażyć pozostałych oskarżonych. Jest to zwrot zupełnie wyraźny, wobec tego, iż w śledztwie Mada wydał swych współników.

Mada przyznaje się, że do UON. wstąpił w roku 1932 do referatu bojowego. Przed dnem

projektowanego zamachu ćwiczył w strzelaniu z rewolweru, a następnie miało odbyć się losowanie pomiędzy trzema członkami, z których jeden miał dokonać zamachu na kuratora G. Mada jednak zgłosił się dobrowolnie.

Mada twierdzi, że nie wie z jakich przyczyn UON. miało zamętarz zgładzić kuratora G. Jemu zaś wystarczył rozkaz, bo zabiłby każdego, kogokolwiek partja wskazałaby mu.

Obrona: Nawet, gdyby mnie kazano zabić?

— Mada: Tak.

Pozostali oskarżeni do winy nie przyznają

Natomiast w śledztwie Mada przyznał się, że

WYROK

LWÓW (Pat). Późno w nocy ogłoszono wyrok w procesie przeciwko członkom O. U. N., oskarżonym o usiłowanie dokonania zabójstwa na osobie kuratora okręgu szkolnego we Lwowie Gadomskiego.

Główny oskarżony Seweryn Mada skazany został za usiłowanie dokonania zabójstwa kuratora na łączną karę 12 lat więzienia. Zaznaczyć należy iż Mada odsiada obecnie karę dożywotniego ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Tendaja.

Drugi oskarżony Aleksander Łucki

O Polakach w Łotwie

Podczas pobytu na Łotwie udało mi się zdobyć u redaktora polskiego czasopisma p. n. „Nasz Głos”, wychodzącego w Dyneburgu — centrum polskiej kolonii na Łotwie informacje o sytuacji Polaków na Łotwie.

Zatrzymałem się w mieście na krótki czas dla załatwienia form. Wjazdu do Litwy, z bardzo uczynnym i wysoce kulturalnym posłem litewskim. Poznałem kilka ulic Dyneburga i jedna z nich utkwiła w mej pamięci jak niesamowita wizja potworności. Rozpoczyna się przy dworcu kolejowym i biegnie wgląd miasta. Ulica ta nie ma murów ani drewnianych ścian. Tworzą ją szyldy, olbrzymie, brudne, o niewyraźnych i brzydkich kolorach. Metalowe czworokąty oblepiają wszystko i rzucają się w oczy olbrzymimi jaskrawo wydzielonemi literami oraz bajecznie kolorowymi malowidłami. Potworny widok. Jest w tem coś specyficznego. Można dopatrywać się tu wpływu rosyjskiej prowincji oryginalnie przyswojonej przez miejscowych sympatyków. Stanowczo Dyneburg powinien stokrotnie powiększyć podatek od szyldów.

Redakcja „Naszego Głosu” mieści się na schludnej ulicy. Redaktor Tomaszewicz pracuje w trudnych warunkach. Ostatnio w Dyneburgu zaczęło wychodzić drugie pismo polskie p. t. „Polak Katolik”, redagowane przez księży łotewskich. Możliwe, że pismo to zgłutuje kolonię polską na Łotwie niespodziankę w zbliżających się wyborach do sejmiku łotewskiego. Bo już teraz nawet redaktor „Polaka Katolika” podaje się otwarcie za Łotysza, a w piśmie swem głosi, że prawdziwy Polak katolik czyta tylko „Polaka Katolika” i słucha jego głosu. Na prowincji księża z ałbony reklamują „Pol. Kat.”.

Wybory do sejmiku łotewskiego odbędą się prawdopodobnie w październiku, możliwe nawet, że według nowej już ordynacji wyborczej, o której teraz dużo się mówi. Interesy mniejszości polskiej są poważnie zagrożone. Nowa ordynacja wyborcza bowiem dopuści do Sejmu tylko te mniejszości, które zdobędą się na 3 przedstawicieli. Polacy zaś mają dziś tylko dwóch. Szanse zaś zblokowania się z inną mniejszością są małe, bo Niemcy, Rosjanie i Żydzi mają ponad czterech przedstawicieli. Trzeba przyznać, że sytuacja Polaków na Łotwie pod tym względem jest niepokojąca.

Według oficjalnej łotewskiej statystyki Polaków na Łotwie jest 50 tysięcy, w tem w Dyneburgu 9 tysięcy. Statystyka inna podaje liczbę Polaków na Łotwie na 70 tysięcy.

Co ciekawe, że Niemcy mają o 7 tysięcy więcej głosów (według oficjalnej statystyki), a zdołali przeprowadzić, dzięki wspieranej organizacji podczas wyborów, 6 posłów do Sejmu t. j. o 4 więcej niż rozproszeni i gorzej zorganizowani Polacy. (w.h.)

moralnymi sprawcami zbrodni był Łucki i Iwaniczuk.

W mieszkaniu oskarżonych znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, a między innymi puskę z 500 gram. nitrogliceryny z ekrazytem, której siła wybuchowa mogłaby zburzyć w promieniu 200 metrów dom, most lub obiekt kolejowy. Puszka ta była wykonana w Niemczech.

Jak wynika z zeznań świadków w procesie zamach na kuratora Gadomskiego miał związek z akcją sabotażową, którą UON. rozwijał jednocześnie na terenie prowincji.

skazany został za zbrodnię stanu na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Trzeci oskarżony — Julian Iwaniczuk skazany został za zbrodnię stanu i podżeganie do zabójstwa oraz przygotowywanie materiałów wybuchowych na karę 15 lat więzienia.

Czwarty oskarżony Wasyl Medwid za zbrodnię stanu i przechowywanie materiałów wybuchowych na 5 lat więzienia oraz piąty oskarżony Wasyl Fedyński za kolportaż nielegalnej literatury O. U. N. — na 2 lata więzienia.

10.000 osób wyjechało do Łotwy

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zakończył już przeprowadzaną od szeregu miesięcy rekrutację robotników rolnych na roboty sezonowe do Łotwy. Wobec opłakanych warunków materialnych ludności wiejskiej województwa wileńskiego, dotkniętego klęską nieurodzaju — podaż sił roboczych była bardzo znaczna. W ciągu maja i czerwca zrekrutowano w poszczególnych powiatach przeszło 10.000 osób. Większość stanowią kobiety.

Powrót robotników nastąpi w pierwszych dniach października r. b.

Dzieci z Niemiec w Grodnie

Do Grodna przybyło 50 dzieci z Niemiec (21 chłopców z Powiśla i 29 ze Śląska) na kolonie letnie, położone na uroczym brzegu Niemna w miejscowości Dzikowo k. Grodna. Miłych gości spotkali na dworcu kolejowym przedstawiciele Grodzieńskiego Komitetu T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Działalność biur pośrednictwa pracy F.B.

Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia skierowały do pracy w ciągu maja ogółem 48.962 osób, w tem 43.127 mężczyzn i 5.835 kobiet.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przy pada na grupę górników 3.940 osób, na hutników 684, na metalowców 1.969, na włókienników 1.323, na robotników niewykwalifikowanych 31.926, na pracowników umysłowych 999, na robotników rolnych 2.895, na służbę domową 840, oraz na młodocianych 304 osób.

Zjazd dyrektorów izb skarbowych

W ministerstwie skarbu rozpoczęły się obrady dwudniowego zjazdu dyrektorów izb skarbowych. Obradom przewodniczy p. minister skarbu prof. Wł. Zawadzki. W obradach zjazdu bierze udział wiceminister skarbu W. Stanisławski, dyr. dep. podatkowego p. Kosko oraz wicedyrektor tego departamentu p. Michalski.

Tematami obrad zjazdu jest omówienie prac specjalnych komisji kwalifikacyjnych, które niebawem powołane zostaną w województwach i w powiatach celem dokonania klasyfikacji gruntów, która służyć będzie do ustalenia wymiaru państwowego podatku gruntowego na nowych zasadach, wprowadzanych przez reformę tego podatku.

Jak już donosiliśmy, niebawem ukazać ma się dekret P. Prezydenta o klasyfikacji gruntów, poczem powołane zostaną te komisje klasyfikacyjne.

—oś—

Nowe nazwiska poetyckie

W turnieju młodych poetów, urządzonym przez „Wiadomości Literackie“, jury w osobach Stanisława Balińskiego, Stefana Napierskiego, Leonarda Podhorskiego-Okołowa, Juliana Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego, przyznało trzy równe nagrody po zł. 200 — trzem wierszom: „Paryż 1832“ (godło „Pan Tadeusz“, „Południe“ — (godło „Statystyka“), „Stulecie“ (godło „W każdym razie“).

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami tych wierszy są: „Stulecie“ — Tadeusz Hollender ze Lwowa, „Paryż“ — Karol Husarski z Warszawy, „Południe“ — Anna Świrczyńska z Warszawy.

Niezależnie od tych nagród wyróżniono 27 utworów według trzech kategorii: wyróżnienie szczególne, jednogłośnie i większością głosów. Do pierwszej zaliczono wiersze: dr. Juliusza Gutmana w Rawie Ruskiej, Pawła Kubisza w Konstancji pod Trzycimem (Czechosłowacja), Witolda Makowieckiego w Warszawie, Kazimierza Plucińskiego w Poznaniu i Eugenjusza Woitycha w Krakowie.

Truł czy nie truł?

W Louisville (stan Kentucky USA.) wywołała wielkie wzburzenie sekcja zwłok ośmiu dziewcząt zmarłych przed niejakim czasem. Powód do takiego wkroczenia władz dały zeznania bardzo wiążące i znanego w Louisville lekarza, dr. Noera. Dr. Noer, zachorowawszy ciężko, przywołał do siebie szeryfa i wyznał, że pod wpływem jakiegoś niewytłomaczonego impulsu truł młode pacjentki, które znajdowały się pod jego opieką. Ośmiem z nich, według zeznań lekarza, pochowanych zostało w Louisville. Dr. Noer umarł, wkrótce po złożeniu swoich sensacyjnych zeznań.

Władze zaś sądowe i policyjne przystąpiły do odkopania zwłok ośmiu ofiar lekarza i przeprowadzenia sekcji w celu wykrycia przyczyny ich zgonu. Sekcja wykazała jednak, że tylko wnętrzności jednej ze zmarłych zawierały ślady trucizny. U pozostałych siedmiu rzeczy komych ofiar nie znaleziono żadnych śladów trucizny. Wobec takich rezultatów obdukcji powstało przypuszczenie, że dr. Noer oskarżając siebie przed zgonem fałszywie o popelnienie przestępstwa, znajdował się w stanie niepoczytalności.

Na przyjęciu w poselstwie St. Zjednoczonych



W ub. środę z okazji 158 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Am. Półn. odbyło się przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej na którym byli obecni m. in. bracia Adamowiczowie.

Na zdjęciu ambasador Cudahy (w środku) w otoczeniu braci Adamowiczów, gen. Orlicz - Dreszera i prezesa Kotnowskiego (pierwszy z lewej).

Wystawa Koła Plastyków Legionowych w pałacu wilanowskim

Dzięki uprzejmości właścicieli Wilanowa hr. Branickich, którzy udzieliли jednej z najpiękniejszych sal pałacu, oraz dzięki poparciu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Koło Plastyków Legionowego Instytutu Studiów) urządziło wystawę współczesnej sztuki polskiej.

Na zaproszenie Koła Plastyków Legionowych zgłosili swój udział w wystawie najświetniejsi plastycy polscy z mistrzem A. Kędziańskim na czele. Kraków reprezentują: Filipowicz, W. Wodzinowski, K. Sichulski i liczni członkowie Koła Krakowskiego, Poznań — Roguski i Osowski, dalej spotykamy tak zasłużone dla polskiej sztuki nazwiska, jak Boruciński, Kopczyński, Trautmann art. rzeźb., A. Polkowski. Koło Plastyków

Warszawskich przodują prezes Koła St. Modzelewski, rektor T. Pruszkowski, J. Skotnicki, Maliecy i inni.

Uroczystego otwarcia wystawy dokona w niedzielę, dnia 8-go bm. o godz. 11 min. 30 wobec zaproszonych gości prezydent m. st. Warszawy p. Józef Ołpiński, poczem wystawa dostępna będzie dla publiczności.

Wystawa mieści się w wielkiej sali króla Jana, łączącej się bezpośrednio z galerią wilanowską i trwać będzie do końca września r. b. Przewidziana jest po paru tygodniach — w miarę nadsyłania prac — całkowita zmiana wystawy. Komitetowi wystawy przewodniczy art. mal. Henryk Szczygliński. (Iskra)

Co czytają kobiety w gazetach?

Komitet badań naukowych przy uniwersytecie w Chicago zajął się sprawdzeniem stopnia i rodzaju zainteresowań kobiet, gdy chodzi o gazety. Gazety są w USA. bardzo czytane przez kobiety i żadne pismo nie może mieć powodzenia, jeśli nie ma uznania w sferach czytelniczek. Rezultaty tych badań były bardzo ciekawe. Okazało się, iż kobietom — czytelniczkom przypadają bardzo do gustu karykatury, które uzyskały przy obliczeniu głosów 83 procent, na drugim miejscu znalazły się mody (78 proc.), trzecie miejsce zajęły nowele i powieści ilustrowane

(68 proc.), czwarte — porady i wskazówki z życia, z dziedziny gospodarstwa domowego, higijeny etc. (48 proc.). Sporo miejsca zajmują w prasie amerykańskiej, niemieckiej (polskiej również od pewnego czasu) listy od czytelniczek. Warto zauważyć przytem, iż w prasie francuskiej tego rodzaju rubryka nie istnieje, nie istnieje bowiem zainteresowanie czytelniczek i czytelniczek w tym kierunku. Ostatnie miejsce pod względem zainteresowań czytelniczek zajmują kwestie polityki zagranicznej (8 proc.).

Prof. Piccard wierzy gwiazdom

Pierwszy zdobywca stratosfery prof. Piccard, jak wiadomo, projektował w b. roku lot do stratosfery na wysokość 30 km. W tym celu został skonstruowany nowy balon, odpowiadający warunkom tak zawrotnej wysokości. Fundusze uzyskano drogą ofiarności społeczeństwa belgijskiego i szwajcarskiego. Zdawało się, że wszystko jest na jak najlepszej drodze, lecz niespodziewanie prof. Piccard odwołał imprezę i wyznaczył termin jej na rok przyszły.

Postanowienie to było sensacją. Zaczęto dociekać, co wpłynęło na zmianę decyzji i odkryto, że prof. Piccard wierzy w wyrocznię gwiazd.

Mianowicie małżonka prof. Piccarda zajmuje się astrologią. Przed tak ryzykownym przedsięwzięciem męża postanowiła szukać porady gwiazd. Po dokładnym zbadaniu horoskopu męża „wyczytała“, że rok 1934 wykazuje dla niego konstelację niekorzystną. Natomiast na rok 1935 gwiazdy przepowiadają profesorowi szereg powodzeń. W rezultacie prof. Piccard dał się przekonać wymowie gwiazd i swojej małżonki i wzlot odroczył do roku przyszłego.

W bieżącym roku natomiast polecą do stratosfery jego dwaj asystenci Kosny i Vandere.

Most przez kanał La Manche

Przybył w tych dniach do Paryża pewien niemiecki inżynier, reprezentujący grupę kapitalistów berlińskich, celem znalezienia wspólników do mającego się stworzyć „Towarzystwa dla Budowy Mostu przez Kanał La Manche“. Most, o którego zbudowanie chodził, byłby wzniesiony o 56 metrów ponad zwykły poziom morza, dzięki czemu nawet najbardziej wzburzone fale nie mogłyby go zalać, a oprócz torów kolejowych przebiegałaby przez niego również autostrada.

Co ciekawsze, że pomysł budowy mostu nad La Manche nie jest nowy. Już w 1889 r. zawiązała się „The Channel Bridge Railway C-y“, która opracowała projekty, wystawione nawet

na ówczesnej wystawie paryskiej. Projekt nie doszedł jednak wówczas do skutku, ze względu na protest angielskiej opinii publicznej oraz władz. Dbano wówczas by „Splendid isolation“ nie była czczym słowem. Towarzystwo musiało się rozwiąć. Również wysuwane w latach późniejszych projekty budowy tunele pod Le Manche nie doszły do skutku. Ale dziś, gdy lotnictwo europejskie tak bardzo zbliżyło Anglię do kontynentu względy strategiczne nie powinny już przemawiać przeciw połączeniu kolejowemu między Anglią a Francją. Toteż może dzisiejsi propagatorzy tej idei będą szczęśliwsi, niż ich poprzednicy przed pół wiekiem?

Czy Japonia wytrzyma wojnę?

Moskiewska „Prawda“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów ciekawy artykuł, w którym szczegółowo analizuje środki i stan finansowy Japonii i dochodzi do wniosku, że Japonia na wypadek wojny na Dalekim Wschodzie nie byłaby w stanie prowadzić tej wojny przez dłuższy czas. Nawet jeden rok wojny, pisze organ komunistycznej partii rosyjskiej, doprowadziłby Japonię do katastrofalnej inflacji i spowodowałby dla ludności takie straty, że groziłby wybuch rewolucji.

Moskiewskie pismo oblicza, że jeden rok wojny kosztowałby Japonię 11.300.000.000 jen, jeżeli weźmie się pod uwagę, że na froncie trzymana byłaby armia licząca 1.500.000 żołnierzy. Na utrzymanie trzech milionów rezerwistów trzeba byłoby 3.950.000.000 jen, oprócz znacznych kosztów różnego materiału wojennego. Rosyjsko-japońska wojna w r. 1914—1905

kosztowała Japonię 2 milardy jen. Narodowy dochód japoński nie dochodzi do 8.900.000.000 jen. Obliczenia japońskiego ministerstwa skarbu, według których roczny dochód państwa miałby wynosić 13.300.000 jen, „Prawda“ nie uważa za prawdopodobne. Zdaniem tego pisma Japonia nie jest w stanie zgromadzić rocznie więcej niż 10.800.000.000 jen. W razie wojny trzeba byłoby z konieczności uciec się do pożyczek, ale rynek japoński już obecnie jest pożywką dla spekulacji. Inflacja zatem byłaby nieunikniona, ale ta inflacja byłaby o wiele gorsza niż w Niemczech lub carskiej Rosji, bowiem Japonia wstąpiłaby do wojny z o wiele słabszą strukturą finansową niż te państwa.

W każdym razie, obecnie Rosja zastanawia się i oblicza szanse możliwej wojny. I to postępowanie. Przed wojną 1904 r. zamierzano poprostu Japonię „zarzucać czapkami“. Wynik wiadomy.

TO I OWO

— 3.428 traktatów i zobowiązań międzynarodowych różnego rodzaju zarejestrował sekretariat Ligi Nar. w ciągu 14 lat działalności Ligi t. zn. 19 maja 1920 r. do 19 maja 1934 roku Polska znajduje się wśród krajów, które zgłosiły największą liczbę traktatów do zarejestrowania, zgłosiła mianowicie 25 traktatów.

Wydany przez Sekretariat „Zbiór traktatów“ który ogłasza traktaty międzynarodowe wraz z tłumaczeniem francuskim i angielskim, obejmuje obecnie 142 tomy po 450 stron każdy.

— Pensje aktorskie W związku z pertraktacjami dyrektora teatrów miejskich w Warszawie o nowe kontrakty z aktorami, prasa podaje następujące dyfry (dotyczą one teatrów, kierowanych przez dyr. Szafarę):

W najwyższej kategorii pensje wynoszą będą 1200 zł. miesięcznie. W drugiej place wahać się będą od 900 do 1000 zł. Artyści zaliczeni do 3-ej kategorii plac pobierać będą około 700 zł., IV-ej kategorii od 500 do 600 zł. miesięcznie i V najniższej kategorii od 200 do 300 zł. miesięcznie.

Pensje reżyserów wahać się będą w granicach od 1100 zł. do 1400.

— Konkurs o tytuł najlepszej gospodyni rozgrywa się obecnie w Budapeszcie pod przewodnictwem żony węgierskiego min. rolnictwa p. Kallay. Laury zdobędzie ta z pań, która otrzyma największą ilość punktów w następujących konkursach: przygotowanie i usmażenie ryby mającej być podaną na stół bez ości, sporządzenie leguminy, umycie dwunastu talerzy płyt kich, dwunastu głębokich i tyleż szklanek i nakryć, narysowanie i wycięcie w papierze ubranka dzieciennego i — utrzymanie w wesołym nastroju czterech dzieciaków.

W pierwszym dniu konkursu rozegrały się pierwsze tragedje: Niemka popłakała się, gdyż legumina się spaliła. Czworu dzieciaków, pozostawionych w towarzystwie Polki, sprzykrzyło sobie siedzenie w jednym miejscu i zainicjowały burzliwą demonstrację przy pomocy placu, których nie mogły uspokoić nawet złaczone wysiłki wszystkich biorących udział w konkursie Trzy talerze i dwie szklanki stłukła — ku swej wielkiej rozpacz Rumunka.

— Przekleństwo, które się spełniło. Okolica Wiśniowca na Wołyniu pozostaje pod wrażeniem niezwykłego zdarzenia. Mieszkaniec wsi Gnidawa, pow. krzemieniecki, Kantyga, wioząc z Wiśniowca murarzy, pozwolił sobie na nie-mądry żart, podając siedzącemu koło cmentarza ślepemu żebakowi, kawałek kamienia, zamiast chleba. Niewidomy, poczuwszy w dłoni kamień, rzucił przekleństwo: „Obyś tak samo nie zobaczył swego domu jak ja nie widzę twojej podłej twarzy!“

Kantyga, zakpiwszy z przekleństwa pojechał dalej, lecz w pobliżu wsi jadący na furze usłyszeli nagle przejmujący krzyk: „Ratujcie, nie widzę!“

Kantyga nagle utracił wzrok.

Rezygnacja z praw szlacheckich

Poraz pierwszy od r. 1800 szlachcie szwedzki zwrócił się do rządu z rezygnacją przywilejów szlachectwa. Chodzi tu o Axela Gyllenkroka, inspektora Riksbanku, który w liście do władz państwowych oświadczył, iż odstępuje od praw szlachectwa „jako niesłusownych w naszych demokratycznych czasach“. Rodzina Gyllenkroka uszlacheconą była dekretem królewskim w r. 1674 i wprowadzona do Szwedzkiego Domu Szlacheckiego w r. 1675. Jedynym przywilejem, pozostawionym szlachcie szwedzkiej obecnie, jest prawo egzekucji mieczem zamiast siekiera i jest to przywilej całkowicie iluzoryczny, ponieważ kara śmierci dawno została w Szwecji obalona.

Mr. Gyllenkrok jest człowiekiem o radykalnych poglądach. Rezygnacja jego przesłana będzie przez rząd Domowi Szlacheckiemu. Podobny fakt rezygnacji wydarzył się też w r. 1800, kiedy pewien znany publicysta radykalny i małego stanu, Hans Hierta, demonstracyjnie odstąpił od swych przywilejów podczas sesji Riksdargu.

Jak w czasach Homera

Nowocześni bokserzy, idąc za przykładem bohaterów wojny trojańskiej, obrzucają się przed spotkaniem na ringu soczystymi epitetami nie mającymi nic wspólnego ze słownikiem uprzejmości wersalskiej i dobrego wychowania. Przed rozegraniami meczu bokserskiego w Nowym Yorku między Carnerą a Baerem, obaj ci gentelmani nie szczędzili wyzwisk, które prasa amerykańska podawała skwapliwie ku wiadomości publiczności. „Położę na obie łopatki tę tłustą świnie“ — mówił Baer o swoim przeciwniku. „Do wieczora śladu nawet nie będzie po tym Casanowie“ — przechwalał się Carnera. Pobożne życzenia zapasników były w tym wypadku podyktowane jaknajszerszą chęcią i... potrzebą, gdyż zarówno Carnera jak i Baer znajdowali się w nieświetnej sytuacji finansowej. Zwyzyli Baer i odrazu poprawił stan swojej kasy.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

DZIŚ

PAGANINI

z udziałem R. Petera

W niedzielę o g. 4 pp.

po cenach propagandowych

ORŁÓW

Morze to — płuca narodu

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNYCZY
przy Lecznicy Litawskiego Stowarzyszenia
Pomocy Sanitarnej w Wilnie
ul. Mickiewicza 33-a, tel. 17-77 i 8-96
Wszelkie zabiegi wodolecznicze jakoto:
wanny, douche, natryski i t. p.
Czynny codziennie od 7—9 r. 5—7 w.

Wiadomości gospodarcze

Wobec licytacji na wsi

Im bardziej zbliżamy się do żniw, tem bardziej aktualną dla rolnika staje się sprawa ceny zbóż, która zależy oczywiście od rozmiarów podaży. Koła rolnicze wskazują wszakże słusznie, że gdyby nawet ceny te ustaliły się na względnie wysokim poziomie, to jednak wobec dużych zobowiązań, jakie na rolnikach ciąży, niemało warsztatów rolnych znajduje się w trudnościach płatniczych. Za równo bowiem rolnik, jak i jego wierzyciele zazwyczaj regulowanie wszelkich należności przesuwają na jesień, kiedy jest coś do sprzedania.

Nie ulega wątpliwości, że w wielu wypadkach zajdzie konieczność przymusowej sprzedaży w drodze licytacji bądź części zbiorów lub żywego inwentarza, bądź nawet całego warsztatu rolnego. Jasną jest rzeczą, że w takim razie w grę wchodzi interes zarówno rolnika — dłużnika, który pieniądze wziął, jak wierzyciela, który je dał. Wierzyciel ma prawo żądać zwrotu pieniędzy, dłużnik obowiązany jest je zwrócić. Jeżeli wszakże sprawa dochodzi aż do sprzedaży przymusowej, to sama logika wskazuje, że sprzedaż taka w zasadzie została przez ustawodawcę wprowadzona po to, aby — z jednej strony — dłużnik pozbył się ciążącego na nim zobowiązania, z drugiej — aby wierzyciel otrzymał z powrotem wyłożone w swoim czasie pieniądze. O ileby warunki te nie miały być zachowane, to sama licytacja stałaby się zgłą bezcelowym absurdem, do gruntu wy-paczającym cel ustawy.

Tymczasem niestety zbyt często u nas dzieje się właśnie tak, że traci zarówno dłużnik, jak wierzyciel, a zyskuje ktoś trzeci, nie ryzykujący nic, a rujnujący tamtych dwóch. Pomimo bowiem okólników i wyjaśnień całkiem wyraźnych władz centralnych, obiekty sprzedażne szacowane są tak nisko, że otrzymana ze sprzedaży suma stanowi często zaledwie drobny odsetek rzeczywistej wartości. Rolnik słabo orientuje się zazwyczaj w istniejących przepisach i nie umie się przed takimi szacunkami bronić. W rezultacie rolnik bywa często zrujnowany, nie pozbywając się długu, wierzyciel zaś niejednokrotnie nie dostaje nic, otrzymana bowiem suma nie wystar-

cza nawet na pokrycie kosztów licytacji.

W czym interesie takie rzeczy są praktykowane — trudno zrozumieć, wydaje się wszakże, że taki stan rzeczy tolerowany być nie powinien. W Warszawie zwrócono już na to uwagę, przyczem aresztowano paręset „hijeny licytacyjnych“, drogą zmowy nie dopuszczających postronnych do uczestnictwa w licytacjach, ku wielkiej szkodzi dłużnika i wierzyciela. Jeżeli nawet w Warszawie uznano stan podobny za wysoce szkodliwy, wymagający wkroczenia władzy państwowej, to cóż mówić o naszej wsi, gdzie rolnik nie obznajomiony z przepisami, jest wręcz kozłem ofiarnym, przeznaczonym na rzeź. Zdarza się przytem że komornicy wożą ze sobą licytantów, którzy niby biorą udział w sprzedaży, a w gruncie rzeczy zabierają nieraz dużej stosunkowo wartości obiekty za bezcen.

Byłoby wskazane wydanie choćby tymczasowych przepisów, mających na

celu zarówno zmniejszenie podaży zboża i nacisku komorników oraz sekwestratorów, jak nade wszystko niedopuszczających przymusowych sprzedaży, rujnujących rolnika i wierzyciela. Zbyt niskie szacunki, a zwłaszcza „hijeny licytacyjne“ żadną miarą tolerowane być nie powinny. (P.)

Samochody za węgiel

Węglowy przemysł górnośląski otrzymał ostatnio od kolei włoskich zamówienie na 380.000 tonn węgla. Na podstawie układu kompensacyjnego, zawartego w związku z tą dostawą, włoskie fabryki samochodowe w Turynie dostarczą partję samochodów dla wojska.

Rozwój portu Gdynińskiego

Według tymczasowych obliczeń za pierwsze sześć miesięcy r. b. obroty towarowe portu gdynskiego wyniosły: w przewozie 472.480 tonn, w wywozie 2.858.495 tonn, w ruchu przybrzeżnym 54.125 tonn — razem 3.385.100 tonn. Analogiczne cyfry dla tegoż okresu ubiegłego roku były: 360.825 tonn, 2.259.650 tonn, 36.285 tonn.

Procentowo więc wzrost obrotów wyniósł w przewozie 31 proc., w wywozie 27 proc., w ruchu przybrzeżnym — 48 proc., w ogólnym obrocie zaś 28 proc.

Próby uprzemysłowienia Persji

Rząd perski powziął uchwałę w sprawie budowy dalszych dwóch fabryk bawełnianych. Na ten cel prelimitowano około 100.000 f. szt.

Jednocześnie podjęto uchwałę w sprawie budowy 2 wielkich cukrowni oraz fabryki dla produkcji części lokomotyw. Część maszyn ma być zakupiona zagranicą, część zaś wyprodukowana w kraju.

Targi wołyńskie

W dniach od 9 do 23 września r. b. odbędą się w Równem regionalne targi wołyńskie.

Komitet organizacyjny Targów czy-ni obecnie intensywne przygotowania.

Ograniczenia dewizowe w Łotwie

Rada Banku Łotewskiego postanowiła oddać komisji dewizowej do rozporządzenia kontyngent dewiz w wysokości 10 milionów latów na okres od 1 lipca do 30 września roku bieżącego. Kwoty tej komisja nie może przekroczyć. Należy nadmienić, że kontyngent dewizowy nie obejmuje należności wynikających z umów rozrachunkowych, jakie zawarła Łotwa z Niemcami, Francją i Estonją. Kwota 10 milionów latów ma być przeznaczona na cele importu towarowego oraz wszelkich zobowiązań płatniczych wobec zagranicy.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Berlin 204—202. Londyn 26.84—26.58. Nowy Jork 5.3175—5.2575. Paryż 35.00—34.83. Szwajcaria 172.66—171.80.

Cedula urzędowa Giełdy Pieniężnej w Wilnie.

Banknoty: Dolary 5.28 (w żądaniu), 5.26 (w płaceniu).

Czeki i wpłaty: Londyn 26.90 (w żądaniu), 26.65 (w płaceniu). Belgja 124 (w żądaniu), 123.40 (w płaceniu).

Monety: Ruble 46.20 (w żądaniu), 45.80 (w płaceniu). Papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Budowlana 44.50 (w żąd.) 43.85 (w płac.).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny transakcyjne.

Zyto I standart 13.60. Zyto II standart 13.35. Mąka pszenna gat. I. C — 33. Mąka żytnia 55% — 23.50.

Ceny orientacyjne.

Pszonica zbierana 18 — 20. Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 16. Owies standartowy 15 — 16. Mąka żytnia 65% — 18 — 19. Mąka żytnia siatkowa 17 — 18. Mąka żytnia razowa 16.50 — 17. Otręby żytnie 9.50 — 10. Otręby pszenne mialkie 11 — 11.50.

Len — bez zmian.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.10 (hurt), 2.40 (detal). Stołowe 1.90 (hurt), 2.20 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogrodzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal). Lechnicki 1.90 (hurt), 2.20 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2. — (detal).

Jaja: Nr. 1 — 4.50 (za 60 szt.), 0.9 (za 1 szt.). Nr. 2 — 3.90 (za 60 szt.), 0.8 (za 1 szt.). Nr. 3 — 3.60 (za 60 szt.), 0.07 (za 1 szt.).



Targi Futrzarskie odbędą się w ustalonym terminie

W związku z naszą wczorajszą notatką p. t. „Co będzie z Targami Futrzarskimi“ Komitet Targów Północnych komunikuje, że Targi odbędą się w ustalonym terminie od dn. 18.VII do 9.IX r. b.

Dezyderaty Komitetu zostały przez Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Skar-

bu załatwione przychylnie. Targom przyznane zostały duże kontyngenty na przewóz surowych i wyprawianych futer za granicznych oraz zmniejszono koszty manipulacyjne o połowę.

Jak się dowiadujemy, potwierdzenie ulg z Min. Przem. i Handlu nadeszło dzisiaj.

PETER KRAYE

47

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Nie podniecały go sensacyjne wydarzenia, nie mąciły odpoczynku wahania giełdowe, nie przyprawiało o niepokój posiadanie wielkich skarbów, ani pożądanie ich...

Pelton bez szmeru wpadł do chatki i, czołgając się z kąta w kąt, daremnie szukał.

Raptem drgnął i stęzał w bezruchu.

Posłyszał inny szmer, który zastąpił równomierny oddech śpiącego.

Cicho skrzypnęły maty i zbudzony Hendrik uniósł się na posłaniu:

— Halo!

Zapytał po angielsku, wiedziony nieomylnym instynktem, że nie krajowiec, lecz Europejczyk zakrada się w nocy do niego.

Rozważania Peltona trwały zaledwie sekundę: jeśli zostanie rozpoznany, to będzie całkiem źle; gdyby już zdążyli znaleźć Peera, wówczas te nocne odwiedziny byłyby słabą wymówką, raczej obciążałyby go!.. A jeśli zmusi tego nieproszzonego świadka do milczenia.. jednak to może stworzyć zupełnie wiarogodne pozory, że z nim się rozprawił Peer, który później, w powrotnej drodze, spadł z urwistego zbocza góry...

Czy to byłoby nieprawdopodobne? Czy Elma Hooge, na przykład, nie mogła być powodem tragicznie zakończonej bójki?!

Wahanie trwało jedną, dwie sekundy.

W następnej chwili jak cień śmignął przez chatę i rzucił się na Hooge'a.

W prawej ręce ścisnął tę samą straszną broń, której użył przeciw Peerowi, lewą chwycił go za gardło. Tej nocy wilkołak miał zagładę na Utail...

Hooge zaczął rzeźić, bezsilnie wymachując rękoma przed sobą. W innych okolicznościach z pewnością uporałby się z napastnikiem, ale teraz, wyrwany z głębokiego snu, odużony, oszołomiony zaskoczeniem, napół uduszony, stał się łatwą ofiarą.

Osunął się i wówczas Pelton zamachnął się, dławiąc jedną ręką za szyję.

Pierwszy cios był źle obliczony, chybił i trafił w poduszkę, sam napastnik stracił przytem równowagę, runął na Hooge'a i przykrył go sobą.

Z ust Hooge'a wydobywał się chrapliwy urywany charkot.

Nie mógł uświadomić sobie związku między wydarzeniami, nie pojmował przyczyny nagłej, niespodziewanej napaści... jego ręce słabły, poruszały się coraz wolniej, niezdolne do odepchnięcia Peltona.

Oczy przesłoniła czarna mgła.

Pelton odchylił się trochę w tył i zamachnął się po raz drugi.

I tym razem cios nie dosięgnął celu.

Czy ocknął się Hooge? Odzyskał nieludzką siłę? Jego dłoń chwyciła ramię Peltona i jak piórko odchyliła je, narzędzie zbrodni z brzękiem upadło na podłogę.

Wślaz za tem poczuł mocne uderzenie w kark i potoczył się na ziemię.

Zagadka została rozwiązana... nie było żadnego cudu, gdyż ręce Hooge'a w dalszym ciągu bezsilnie wymachiwały w powietrzu, a sam on leżał na swoim posłaniu bezbronny, niezdolny do stawiania oporu.

Karcąca pięść należała do Peera, który niewiado-

mym sposobem wyłonił się z mroku, wpadł zgóry na Peltona, tratował, bił, kopał... W podartem ubraniu, o niesamowicie płonących oczach, ciężko oddychając, rozprawiał się z wrogiem.

Koniec — przemknęło w umyśle Peltona — koniec?... Peer wpadł w furję, i nie mógł się po nim spodziewać litości; jedyny ratunek był w ucieczce. Zrzuł nabok, poderwał się od podłogi i napół schylony dopadł wyjścia z chaty.

Za progiem panowała uroczysta, milcząca noc, nie uznająca różnicy między dobrem a złem. Wspomniałomyślnie wzięła go w obronę.

Hooge prędko przyszedł do siebie, podniósł się i zawołał do Jespera, który się rzucił do drzwi w zamiarze dopędzenia Peltona:

— Niech pan zaczeka! Pomogę szukać

Peer odwrócił się i odpowiedział porywczo:

— Nie! Nie trzeba... sam go znajdę.

I wybiegł.

Za nim wyskoczył Hooge.

Słychać było jak trzeszczały gałęzie i staczały się kamienie pod nogami uciekającego.

Obaj mężczyźni pomknęli nadół, do jeziora.

Nancy drgnęła, gdy nieoczekiwanie zjawił się Pelton, wskoczył do łódki, odbił natychmiast od brzegu i począł z całych sił wiosłować.

Obrzuciła go trwożnym spojrzeniem: był strasznie zbity, rozdarta bluza płócienna odsłoniła pierś, wszędzie widniały plamy lepkiej krwi, zmieszanej z brudem.

Więc Hooge obudził się i dał taką odprawę?!

Święto morza w Siedlcach



Pomysłowy model latarni morskiej, zbudowany na rynku w Siedlcach z okazji Święta Morza, propagujący Fundusz Obrony Morskiej.

Triumf niesprawiedliwości

Józef Tysza, straganiarz halowy z dziadzi-pradziada, który na swem rzemiośle zęby zjadł i brzuszkiem wyhodował, był niemile zdziwiony, gdy rewident sanitarny, wachając kielbasę, zapytał:

— Nieświeża?

— Co znaczy nieświeża! stanął p. Tysza w obronie kielbasy. — Kiszki trzy razy myte i nadzienie prosto od świni. Jak gorąco, to kielbasa sok puszka i trochę czuć od końca. Ale spróbuj pan od środka — świeżutka, choć do jęczmienia zaraz kłaść albo z kapustą pod sznapsik zakąsać!

Rewident w skupieniu słuchał objaśnień fachowych a jednocześnie z przyzwyczajenia pieczołowicie owijał w „Kurjerka” kość niezgody — świeżą kielbasę 1. zł. 80 kilo. Zaczem grzecznie się pożegnał, tłumacząc się brakiem czasu i dorzucił na odchodnym, że w poufnym kółku — oni obaj i sędzia — rzecz całą po sąsiedzku załatwią.

*

Było już dobrze po dziesiątej kiedy p. Józef wgramolił się na 2-gie piętro sądu grodzkiego.

Już go tu czekali. Sędzia nawet przywitać

się zapomniiał — jął troskliwie wypytwać, jak się powodzi, czym się zajmuje i t. d., a gdy już miał dość tego rodzaju nowin zapytał, jak było z tą kielbasą?

— Nic nie było panie sędzio — odparł p. Józef. Przychodzi on do mnie, wacha kielbasę i mówi — śmierdzi! A czy ja mogę za zł. 1,80 kilo na kielbasę odekolonem pyrskać? A chciał by ja wiedzieć, ci kielbasa jest na to żeby wachać, ci żeby jeść? Jakby ja na ten przykład jemu jurginie albo fluksje dał, a on powiedział: „śmierdzi” — to on praw. Bo każda rzecz swój zapach ma, a kwiatu takie położenie, że pachniał. Kwiat ma zapach kwiatowy, a kielbasa — mięsny.

— Jaż jemu tłumaczył: gorąco, kielbaska sok puściła, duch mięsny z jej poszedł. A on kwitując wyciągnął — i pisze.

Łzę zaperliło się oko p. Józefa na wspomnienie tak niesłychanej krzywdy. Ale sędzia był widocznym w zmoście z rewidentem, gdyż lupnął aż 50 zł. grzywny.

P. Józef niesprawiedliwą karę zbyttno się nie przejął. Poci? Pięćdziesiąt złotych? Odbije na kielbasach.

...wicz.

Zamachy samobójcze w Polsce

Jak wynika z opracowanych ostatnio obliczeń, w r. 1933 zanotowano na terenie całej Polski 4.655 zamachów samobójczych, z czego 1.315 dokonano w Warszawie, 1.350 na terenie województw centralnych, 614 na terenie wschodnich, 586 na terenie zachodnich oraz 790 na terenie województw południowych.

W porównaniu z r. 1932 liczba samobójstw zmniejszyła się o 89, w porównaniu zaś z r. 1926 — zwiększyła się o 752 zamachów samobójczych.

Znaczki pocztowe w 20-lecie wymarszu Legionów

Dowiadujemy się, że Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowuje obecnie specjalne znaczki pocztowe, które wypuszczone zostaną w sierpniu r. b. z okazji 20-lecia wymarszu Legionów.

RADIO WILNO.

SOBOTA, dnia 7 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dziennik poranny; 7.10: Muzyka; 7.20: Chwilka Pań domu; 7.25: Program dzienny; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dziennik południowy; 13.05: Koncert w wyk. chóru żydowskiego; 14.00: Wiadomości eksportowe; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00: Muzyka popularna; 17.00: Wesoła audycja dla dzieci; 17.25: Rec. fort.; 18.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie; 19.00: Program na niedzielę; 19.05: Tygodnik literacki; 19.15: Muzyka operowa (płyty); 19.50: Wiadomości sportowe; 19.55: Wil. kom. sport.; 20.00: Koncert chopinowski; 20.30: „Regaty w Trokach” pog.; 20.40: Arje operowe; 21.00: Transm. z Gdyni; 21.02: Dzieńnik wieczorny; 21.12: Muzyka lekka; 22.00: „Budowa portu w Drui” odczyt wygł. prof. Limanowski; 22.10: Audycja regionalna; 23.00: Kom. met.; 23.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 8 lipca 1934 r.

8.30: Pieśń; 8.35: Muzyka; 8.38: Gimnastyka; 8.53: Muzyka; 9.05: Dziennik poranny; 9.10: Muzyka; 9.20: Chwilka Pań domu; 9.24: Muzyka; 10.25: Program dzienny; 10.30: Transm. nabożeństwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Kom. meteor.; 12.10: Poranek muzyczny; 13.00: „Muzyka w Sowiatach” felj.; 13.10: Utwory Straussa; 13.30: Transm. święta Huculszczyzny z Wiorochy; 13.45: „Wycieczka do Belgii” odczyt; 14.00: Melodie ludowe na cymbałach; 14.25: Audycja Związku Młodzieży Ludowej; 14.55: Słuchowisko wiejskie; 15.25: Audycja dla wszystkich; 16.25: Muzyka; 16.35: Transm. z Wiorochy; 17.00: Program na poniedziałek; 17.05: Chwilka strzelecka; 17.10: Koncert solistów (Cz. I); 17.30: Transm. fragmentu zawodów konnych; 18.00: „O dobrym sprzeczce zbóż” odczyt; 18.15: Recital; 18.45: „Latująca literatura” felj.; 19.00: Audycja poetycka: „Jak recytować” pog.; 19.15: Muzyka lekka; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Feljeton aktualny; 20.12: Rec. skrzypcowy; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Transm. z Gdyni; 21.02: Wesoła fala; 22.00: Pogadanka radiotechniczna; 22.15: Wiadomości sportowe z Rozgłośni; 22.30: Godzina życzeń. W przerwie kom. met. z Warszawy.

Drogi na Wileńszczyźnie

Na zachodzie Polski powiadają: „drogi jak na Wileńszczyźnie”. Oczywiście, określenie to nie posiada sensu dodatniego. Opinia całkiem zresztą uzasadniona.

Pewien działacz samorządowy opowiada np. taki wypadek:

Tuż u wjazdu do wsi połamany mostek. Zbliża się okres zwożenia siana. Zwołuje gospodarzy i powiada: naprawcie mostek. Drzewo gmina da — wy parę godzin pracy. Na to występuje jeden ze zgromadzonych:

— Panok, naszto? Naszy dziedy — pradziady tut koły łamali, dyk i my budziem...

A jednak idzie ku lepszemu. Oto cyfry:

Woj. wileńskie posiada 823 klm. dróg bitych. Przed wojną Wileńszczyzna posiadała 364 klm. takich dróg. Do roku 1935 województwo wileńskie posiadać będzie około 1000 klm. dróg bitych.

KATOL ZABIJA OWADY
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
ROBACTWO
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Zjazd informacyjny w Brasławiu

Odbył się w Brasławiu pod przewodnictwem Starosty powiatowego zjazd informacyjny przedstawieli instytucji kredytowych i organizacji rolniczych. W jeździe wzięli udział Dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Rolnego L. Maculewicz, naczelnik oddziału tego Banku Sierło Orlicki i Tyman oraz przedstawiciel Woj. Biera do spraw Finansowo Rolnych J. Trzeciak, którzy udzielili zebrany szczegółowych informacji w sprawie działalności Banku Akceptacyjnego, konwersji pożyczek i działalności Urzędów Rozjemczych. Na zjazd przybyło 52 działaczy gospodarczych z terenu pow. brasławskiego.

—o—

Rozbudowa Grodna

Na posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta Grodna, powzięto uchwałę, apelującą do władz miejskich, aby jaknajprędzej opracowały i wprowadziły w życie ogólny plan zabudowy miasta.

Prasa miejscowa z uznaniem podkreśla urządzenie przez Zarząd Miejski nowego pięknego parku, uporządkowanie z ogromnym nakładem pracy Alei 3-go Maja, rozpoczęcie i planowe prowadzenie prac kanalizacyjnych, urządzenie trawników przy placu Tyzenhauza oraz planowe zadrzewienie miasta.

Kurs wychowania fizycznego w Święcianach

Jak wszędzie, tak i na gruncie święciańskim przeżywaamy okres, nazywany plagą różnych kursów, kursików i kursowisk. Malkontenci mówią, że kursa są jednym z modnych zjawisk powojennych, podobnie jak grypa, angina i kryzys.

Abstrahując jednak od takich heretyckich uogólnień, należy zaznaczyć, chociaż mają one w sobie coś z mody, są bezsprzecznie dla kilku pożyteczne. Ku uciesze hotelarzy, restauratorów, fryzjerów i temu podobnej „elity” kupiecko-żydowskiej. W czasie od 18 do 28 czerwca b. r. odbył się w Święcianach kurs wychowania fizycznego. Brało w nim udział nauczycielstwo. Bogato urozmaicony program instruowany przez p. Truchanowicza dał uczestnikom moc miłych i niezapomnianych uciech. Poza kilku godzinami teorii całodzienny program wypełniały najróżnorodniejsze gry. Odpowiedni repertuar piosenkowy przerobił z kursistami p. Niewiadomski.

Nudząc się jak mops, przez szpary w płocie obserwowałem wygodnie i praktycznie zbudowane kursistki i kursistów, którzy roześmiani i beztrosko bawili się na boisku, opalali się na brązowo czy w błogim zagapieniu uśmiechali się do słońca.

Z pośród grona uczestników wyróżniało się kilka zabawnych typków, które wywoływały śmiech i humor u ogółu. „Sikorka”, „Piotruś”, „Pliszka” i Bronka z „drobnoustrojów” przynajmniej oboma rękami zasady, że śmiech krzepi i jest jedyną naszą pociechą (faktycznie smutno byłoby bez niego), przewodniczyli różnego rodzaju hecom i „śmiejączkom”. W przeddzień zakończenia kursu w sali rekreacyjnej Seminarjum odbyła się nauczycielska zabawa taneczna. Staropolski kunszt i gracie w mazurze wykazali pp. Wierzbicki i Żyżniński. W sumie — nadzwyczaj sympatyczny kurs.

D.

Pelton z wściekłością kłął, rzucając przed siebie: — A ty psie, ty łajdaku! Czekaj, chłopcze... to już napewno było po raz ostatni!... Czekaj, Peer... już ja ci pokażę, smarkaczu!...

Peer?

Peer!

Gdyby go nawet po raz tysięczny straciła, tysiąc-krotnie więcej należała do niego, niż do tego, tu obok.

Po jednej stronie była tęsknota, choćby bez cienia nadziei, po drugiej nienawiść i rozpacz.

— Co się stało z Peerem, Jack?!

Warknął podrażniony:

— Stul pyski!

Przywarł wzrokiem do przeciwnego brzegu, który zaczął się wyłaniać z ciemności.

Nalegała drżącym głosem:

— Gdzie Peer? Żyje? Mów, gdzie jest!...

Nawet nie odpowiadał.

Zerwała się.

Byli na samym środku jeziora.

Łódeczka, podobna do wątlej łupiny orzecha, drgnęła i zakolysała się.

— Gdzie Peer?!

Odepchnął ją brutalnie:

— Cicho, bydlę!

Zatoczyła się, lecz znów stanęła. Zaczęli się szamotać. Jeszcze moment... i wpadli oboje.

— Gdzie Peer?... Gdzie Peer?...

Gdy łódka przewróciła się, pierwszą myślą Peltona było — płynąć!

Osiągnąć brzeg? Drobiazg dla takiego świetnego pływaka! Doskonale pływał w kompletnym ubraniu; gdyby mu przypięto plecak, to i z tym ciężarem mógł

nurkować, skakać, płynąć czałem lub nawznak — dopiero to sztuka!

Oczywiście udałoby mu się i teraz, gdyby nie Nancy.

Biedna istota, sponiewierana, wdeptana w błoto, śmiertelnie zatruta głuchą rozpaczą, nie mająca nic do stracenia i nie do zyskania, wczepiła się w Peltona z taką siłą tyle lat tajonej nienawiści. Daremnie próbował się uwolnić.

Nie puściła go.

Oplotła go, wpiła się w ciało, w kurczowym uścisku trzymała go za szyję, pozwałała się bić, kopać, i nawet nie jęknęła.

I ten, który uchodził za mistrza w swojej ojczyźnie już nie wypłynął.

Zaszumiała woda w uszach.

W oczach błysnęły niezliczone gwiazdy.

Jeszcze uczuł na swoich ustach przyspieszony, słabnący oddech Nancy... i nicość!

Peer wioślował zaciekle. Dopędzić Peltona, rozłaczyć się z tym szubrawcem! Ta myśl odpędziła oślabienie, wlała nowe siły w strątowane ciało, podniecała, jak cięcie spicrutą!

Nie zauważył małej łódki Hooge'a, płynącej dnem do góry. Wyprostowany jak świeca siedział w łódce tubylecz, którą znalazł w nadbrzeżnych krzakach.

Wioślował jak szalony, podniecony myślą, że Pelton znacznie go wyprzedził; teraz prawdopodobnie śpieszył na „Wavescraper”, by w swojej kajucie popełnić samobójstwo — z takim zakończeniem sprawy nie chciał się pogodzić.

I raptem stała się rzecz niepojęta — której Peer Jesper nie mógł sobie wytłumaczyć nawet znacznie później, gdy jako Piotr Buering pracował w Amsterdamskiej centrali Zakładów Im. Hendrika Hooge'a — spłynął na niego spokój.

W istocie nawet nie przypuszczał, co zaszło tej nocy na jeziorze.

Wioślował coraz słabiej, jeszcze słabiej... łódź lekko sunęła, stopniowo zwalnając biegu... milkił plusk wzburzonej wody, aż się zamienił w łagodny szmer...

Już nie siedział wyprężony, zagrany żądzą stoczenia walki; zrezygnował z niej... Zdał się na wolę małej łódki, niech go niesie, gdzie chce... Rozwarła się jego dusza dla przyjęcia wyzwolenia, które ją oczyściło i zmazało wszystkie utrapienia...

Gdzieś daleko spokojnie spał na kotwicy „Wavescraper”... daleko była i Elma Hooge, nie wiedząca o upiornej nocy... Za nim w gąszczu stała uboga chatka Hendrika Hooge'a... Uratował go, teraz skwitowali się!

Położył się na dno, podłożył pod głowę skrzyżowane ręce i zapatrzył się w dalekie iskrzące gwiazdy... Skończył podróż?

Czy dopiero teraz rozpoczyna wielką wędrówkę?

Prymitywnie wydrążona łódka nieznanego krawcowca, mieszkańca tej wyspy, cicho kołysała się na spokojnej powierzchni jeziora; przeznaczenie kazało mu się stać granicą, rozdzielającą dwa wielkie, niezbadane światy: życia a tajemnicy, która na wieki pochłonięła Peltona i Nancy.

KONIEC.

W obronie moralności małżeńskiej..

Onegdaj późnym wieczorem pierwszy komisarz P. P. zaalarmowany został wiadomością, iż na mieszkanie Szejnhauera przy ul. Stefańskiej 24 dokonano najścia.

Jednocześnie z otrzymaniem tego meldunku wpadł do komisarjatu zziębnięty, z widocznymi śladami pobicia mieszkaniec Wilna Łazarz Bergson (ul. Kalwaryjska 65) i złożył następujące zeznanie:

W przeddzień żona jego, Brocha, podejrzywając o zdradę małżeńską wywahała, że przebywa w mieszkaniu swego współnika Szejnhauera w towarzystwie niejakiej Zofji Chaimberg.

Zmobilizowała wnet swego ojca, Abrama Poetera, zam. na Lipówce oraz swych czterech braci — zdnów: Fejbę, Judelę, Fajwusza i Noehima, poczem cała rodzina wtargnęła do mieszka-

nia Szejnhauera.

Napastnicy dotkliwie pobili Bergsona, poczem uczynili to samo z Zofją Chaimbergą. Nie zadowolili się tem jednak, odebrawszy Bergsonowi rewolwer, na który miał pozwolenie, oraz 60 zł. gotówką — zbiegli.

Po spisaniu protokołu, Bergson opuścił komisarjat.

Wczoraj, gdy Bergson w towarzystwie swej przyjaciółki przejeżdżał dorożką ul. Zawalną, krewni jego żony znowu dokonali na niego napadu. Otoczywszy dorożkę, napastnicy usiłowali ją wywrócić, a gdy dorożkarz zaprotestował, wyciągnęli na ulicę Bergsona i zaczęli go okładać pięściami. Krzyki napadniętego zwały policję, która położyła kres zajściu, zatrzymując dwóch napastników. (c)

Karygodny wybryk

Wczoraj w nocy na ulicy Witoldowej miał miejsce wybryk łobuzerski, który ze względu na swój charakter specjalnie godny jest napiętnowania.

Na Zwierzyńcu przy ul. Witoldowej 15 mieści się żydowski szpital ginekologiczny. Wczoraj około godziny 2 w nocy, kiedy większość położnic pogrążona była w głębokim śnie, od strony ulicy nagle dały się słyszeć jakieś krzyki, poczem rozległ się brzęk tłuczonego szkła

i do jednej z sal, w której spało sześć położnic, wpadły dwa duże kamienie.

Wśród chorych powstał popłoch. Krzykom ponownie zawłórował brzęk tłuczonych szyb i do sali operacyjnej wpadł kamień brukowy.

Służba szpitalna niezwłocznie zapaliła światła. Lekarze przystąpili do badania chorych, gdyż zachodziła obawa, że wzruszenia mogą pociągnąć przykre konsekwencje. O zajściu powiadomiono jednocześnie trzeci komisarjat P. P.

Przygody pana Franciszka

Pan Franciszek Myk, (zam. przy ul. Światlanej 15), naskutek zbytnej gośliności przy oprowadzaniu „służbowych” wracał wczoraj do domu, mówiąc delikatnie, urznięty w sztok. Znalazłszy się w pobliżu bramy domu Nr. 13, przy ul. Kalwaryjskiej, p. Franciszek Myk, poczuł nagle nieprzezwyciężalną senność. Sądząc przez różowe okulary, że chodnik może zastąpić łóżko, rozciągnął się tuż przed bramą, jak długi, i szybko pogrążył się w objęcia Morfeusza.

Obudzenie się sprawiło Franciszkowi Mykowi niespodziankę. Stwierdził mianowicie, że w czasie snu, skradziono mu z nóg zupełnie nową parę eleganckich złotych bucików, a z kieszeni 13 zł.

Boso udał się poszkodowany do komisarjatu, gdzie poprosił o zaprotokółowanie swych żalów.

Pod zarzutem dokonania kradzieży policja aresztowała jedną pannę, w której towarzystwie pan Franciszek przebywał.

Panna uparczywie nie przyznaje się do winy. (c)

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej

P. t. ZWYCIEŚTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne. Nakład, księgarni Józefa Zawadzkiego.

Powrót prof. Artemjewa na łono kościoła katolickiego

W Wilnie otrzymano wiadomość, iż znany uczony rosyjski prof. W. Artemjew b. prof. teologii seminarjum duchownego w Wilnie powrócił na łono kościoła katolickiego i przyjął z rąk biskupa Czarneckiego w Kowlu święcenia kapłańskie.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Paganini”. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera. Dziś po raz drugi wspaniała operetka Lehara „Paganini”. Przepiękna muzyka, oryginalna treść oraz stylowa oprawa, składają się na całość wysoce artystyczną i godną widzenia. W roli tytułowej, obdarzony nadzwyczajnym głosem, wybitny artysta operowy Radziław Peter. Rola księżnej Lukki kreuje J. Kulczycka, czaruując swym pięknym głosem widowie. W rolach główniejszych biorą udział: E. Łaskowska, M. Tatrzański i po powrocie z urlopu K. Wyrwicz-Wichrowski. Operetka zyskała ogólny zachwyt i uznanie. Ceny letnie. Wycieczki i akademie korzystają z ulg biletowych.

— „Orłow” na przedstawieniu popołudniowym w „Lutni”. Jutro ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych, po raz ostatni w sezonie, marwna i melodyjna op. „Orłow” z J. Kulczycką w roli głównej. Obsada premierowa. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Koncert D. Smirnowa w „Lutni”. Po wielkich sukcesach artystycznych w Ameryce i Europie, znakomity tenor rosyjski D. Smirnow, wystąpi w Wilnie w środę najbliższą 11 b. m. z wielkim koncertem pieśni i romansów. W koncercie weźmie udział świetna śpiewaczka primadonna teatrów warszawskich Janina Kulczycka. Koncert wywołał wielkie zainteresowanie. Bilety w kasie teatru „Lutnia”.

— Pożegnany koncert H. Ordonówny w „Lutni”. Zgodnie z zapowiedzią koncert pożegnany H. Ordonówny odbędzie się w niedzielę 15-go lipca w teatrze „Lutnia”. Będzie to ostatni koncert w sezonie tej wielkiej artystki. Na program złożą się najulubieńsze piosenki oraz nowe, niepublikowane jeszcze w Wilnie. Ceny miejsc zostały obniżone (1.50—5.50). Bilety nabywać można w kasie „Lutni” 11—9 w. bez przerwy.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE POBERNARDYŃSKIM

— Dzisiejsza premiera w Teatrze Letnim. Dziś, (sobota 7 b. m. o godz. 8.30 wiecz.) wchodzi na afisz Teatru Letniego doskonała sztuka czołowego przedstawiciela francuskiego komedjopisarstwa, Ludwika Verneuil’a p. t. „Musisz się ze mną ożenić”. Jak wszystkie komedje, które wyszły z pod pióra tego świetnego pisarza, utwór ten porwa publiczność swym zacięciem, humorem i werwą oraz daje doskonałe pole do popisu zespołowi aktorskiemu w osobach pp. Zofji Barwińskiej i Józefa Wasilewskiego (występ gościnny), oraz W. Górskiej, J. Bytlańskiej, M. Szpakiewiczowej, J. Woskowskiego, M. Węgrzyna, A. Łodzińskiego, K. Puchnińskiego i St. Skolimowskiego. Reżyserja W. Czernegoro. Dekoracje — W. Makojnika.

— Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe doskonała sztuka współczesna N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi” — z udziałem artystki Teatru Katowickiego p. Zofji Barwińskiej. Ceny propagandowe.

KURJER SPORTOWY

Bankiet w 4 P. Uł.

Mieliśmy wczoraj bardzo sympatyczną uroczystość sportową. 4 p. uł. zaprosił do swych salonów wszystkich zawodników, biorących udział w zawodach konnych, które odbywają się na Połpięszce z okazji 75-lecia Wil. Tow. Hodowli Koni i Pop. Sportu Konnego.

Zebrali się przedstawiciele niemal wszystkich pułków ułańskich. Reprezentowane były wszystkie większe miasta Polski.

Ci wszyscy którzy nie pierwszy już rok startują, twierdzą, że nie pamiętają tak licznej zjazdu zawodników jak obecnie w Wilnie.

Do zgromadzonych w bardzo pięknych słowach przemówił gospodarz, dowódca 4 p. uł. płk. L. Schweizer, który dziękując pp. zawodnikom za tak liczne przybycie wznosił okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, który jest honorowym członkiem Wil. Tow. Hod. Koni i Pop. Spor. Konnego i wielkim przyjacielem sportu konnego. Dzięki Niemu właśnie tegoroczne wyścigi mogły być zorganizowane.

Orkiestra odegrała hymn narodowy polski, po przemówieniu przedstawicie-

la armii szwedzkiej hymn Szwecji.

W przemówieniach pp.: płk. Obuch-Waszczyński, rtm. Nestorowicz, płk. Chmielewski, por. Goszczyński, mjr. Golcza, por. Mineyki i red. J. Nicieckiego podkreślono wielkie zasługi sportowe płk. Schweizera, który wspólnie z Zarządem Wil. T. H. K. i P. C. K. i prezesem gen. M. Przewłockim kieruje akcją sportu konnego w Wilnie.

Wznoszono wiwaty na cześć organizatorów, zawodników, zwycięzców, a na wet i na cześć tych którzy przegrywają, a którzy, jak powiedział płk. Obuch-Waszczyński zasługują na wielkie uznanie.

Następnie zebrani wysłuchali kilku-nastu marszów pułków ułańskich. Orkiestra zdała doskonale swój egzamin. Był to prawdziwy koncert gry, a melodie ułańskie mają swój specjalny czar.

Z wielką radością musimy podkreślić miły stosunek pp. organizatorów do prasy. Tutaj pozwałam sobie złożyć serdeczne podziękowanie płk. Schweizerowi który, doceniając znaczenie prasy w sporcie idzie jej na spotkanie, nawiązując bliski stosunek współpracy.

Dziś mecz Makabi — Ognisko

Dziś o godz. 17 na boisku 6 p. p. Leg. odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego między Ogniskiem a Makabi.

Mecz ten może zadecydować co do zajęcia drugiego miejsca w tabeli punktacyjnej.

Regaty na Witoblu odwołane

Polska Agencja Telegraficzna wczoraj wieczorem zawiadomiła, że regaty mające się odbyć 8 lipca na Witoblu pod Poznaniem zostały odwołane.

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, w takim razie należy wyrazić ubolewanie, że nie odwołano regat przed terminem regat w Trokach. Mogłoby do nas wówczas przyjechać daleko więcej osad już nietylko z Grodna, ale nawet z Poznania i z Bydgoszczy. Regaty na Witoblu miały być przecież regatami konkurencyjnymi z Trokami. Wyznaczenie terminu jednoczesnego w Trokach i na Witoblu jest grzechem Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Skutki są bardzo smutne, bo na Witoblu nie się nie odbędzie, a w Trokach startować będą tylko ci, którzy zgłosili się jeszcze przed konsepcją odwołania regat na Witoblu.

Półfinały kobiece w Wimbledon

LONDYN. (Pat.) Na centralnym korcie Wimbledonu rozegrano dziś półfinały kobiece w tenisie. Amerykanka Helena Jacobs z łatwością pokona Australijkę Hartingh 6:2 i 6:2.

Walka Angielki Round z Francuzką Mathiu była daleko trudniejsza. Zwyciężyła Angielka bijąc przeciwniczkę 6:4, 7:5 i 6:2. W finale spotkają się Jacobs i Round.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Memorjał cechów żydowskich w Wilnie do amerykańskich organizacyj pomocy. Bawiący obecnie w Wilnie, redaktor nowojorskiego „Togu” Dingol przyjął na konferencji przewodniczącego centralnego związku Rzemieślników p. Kruka, który przedstawił mu katastrofalne położenie rzemiosła żydowskiego w Wilnie. Red. Dingol zaznajomił się z dostarczoną materjałem i obiecał podjąć za powrotem do Ameryki odpowiednią akcję w sprawie konstruktywnej pomocy żyd. rzemiosła w Wilnie. W tej sprawie zostanie też wygotowany memorjał, przedstawiający dokładnie położenie rzemiosła i wskazujący środki dla uzdrowienia poszczególnych fachów.

NADEŚLANE

— Pleśń niszczy konserwy i dlatego do konserwowania owoców, marmelad, galaretek, soków owocowych, ogórków i t. d. należy używać środka konserwującego D-ra Oetkera.

Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w każdym składzie, który prowadzi wyroby D-ra Oetkera lub bezpośrednio od firmy Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23, a także Dr. August - Oetker, Oliwa — Gdańsk.

ROŻNE

— 9 b. m. do Wilna przybyła liczna wycieczka młodzieży amerykańskiej. Goście amerykańscy zabawią w Wilnie w ciągu dwóch dni i po zwiedzeniu miasta udadzą się do Trok i Narocza.

— Poczta peronowa w Wilnie będzie czynną całą dobę.

— Podziękowanie. Komitet Rodzicielski i Kierownictwo Szkoły Powszechnej Nr. 20 w Wilnie składają tą drogą Panu Staroście Kowalskiemu wyrazy serdecznego podziękowania za wydatną pomoc, okazaną biednym dzieciom tej szkoły, w formie składania w ciągu ubiegłego roku szkolnego sum pieniężnych w wysokości 100 zł. na bućki dla najuboższych, 50 zł. na dożywianie i 45 zł. na kolonje letnie.

Jednak najgorętsze słowa podziękowania nie są w stanie wyrazić głębokiego uczucia wdzięczności za tak żywe i niezwykle i wyjątkowe ze strony władz administracyjnych zajęcie się biednymi dziećmi szkoły powszechnej i za poświęcenie im z pomocą w serdecznym odruchu dobroci i zrozumienia ich bolesnej nędzy. To

KRONIKA

Dziś: Cyrylla i Metodego
Jutro: Elżbiety i Eugenjusza
Wschód słońca — godz. 2 m. 54
Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S. w Wilnie z dnia 6/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 952
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 12
Opad 0,6
Wiatr płn.-wsch.
Tętno, wzrost
Uwagi: Wiatr deszcz, po poł. rozpogodzi.

Przepowiednia pogody w-g P.M.:

Zachmurzenie przeważnie duże z deszczami, głównie w środkow. i wschodnich dzielnicach kraju. W dalszym ciągu dość chłodno. Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

OSOBISTA

— Urlop prezydenta miasta. Z dniem dzisiejszym prezydent miasta dr. Maleszewski rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Zarządu miasta na czas nieobecności prezydenta obejmuje wiceprezydent inż. Jenz.

MEJSKA

— Skanalizowanie Antokola. Zarząd miasta zakończy wkrótce prace nad budową nowego kanału przy ul. Antokolskiej. Kanał otrzyma połączenie ze zbudowanym już kanałem przy ul. Kanonicznej.

— Drugi kanał, murywany, zbudowany zostanie przy ul. Dobrej Rad. Roboty rozpoczyna się w połowie sierpnia.

— Prace nad uregulowaniem ul. Zakretowej postępują szybko naprzód. Jezdnia została już prawie uregulowana, prowadzone są prace układania chodników betonowych.

— Przedmieścia otrzymają 100 nowych punktów świetlnych. W drugiej połowie sierpnia Zarząd miasta przystąpi do ustawiania dodatkowych lamp świetlnych na peryferjach miasta.

— W Hali Miejskiej komisja sanitarna przeprowadzi lustrację. Zbadano kramiki trudniące się sprzedażą artykułów spożywczych. W wyniku lustracji sporządzono kilka protokołów za nieprzebranie przepisów sanitarnych.

GOSPODARCZA

— Bony Funduszu Inwestycyjnego. Od kilku dni w witrynach sklepów w Wilnie można ujrzeć kartki z napisem: „Przyjmujemy bony Funduszu Inwestycyjnego”. Bony przyjmują instytucje prywatne i wszystkie zakłady przemysłowe narówni z gotówką, bowiem kasy skarbowe bez żadnych trudności spieniężają te bony.

ADMINISTRACYJNA

— Wyjaśnienia na czasie. Osoby wyjeżdżające na letniska nie mają obowiązku wymeldowania się. — Obowiązek ten dotyczy jedynie osób podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu (należących do rezerwy i polspolitego ruszenia) o ile wyjazd tych osób z Wilna będzie trwał dłużej niż dwa miesiące.

Natomiast na nowym miejscu tymczasowego pobytu należy meldować się.

SPRAWY LITEWSKIE

— Kursy dla kierowników bibliotek. Twa oświatowe „Rytas” uruchamia miesięczne kursy dla kierowników bibliotek litewskich. Na kursach słuchacze zaznajomią się z głównymi zasadami rolnictwa, spółdzielczości, porad prawnych i z innymi sprawami, związanymi z życiem wsi.

Kursy mieścić się będą w lokalu gimnazjum im. Witolda Wielkiego przy ul. Dąbrowskiego. Wykłady rozpoczyna się 9 b. m. (w)

— Abiturjenci gimnazjów litewskich. W roku bież. gimnazja litewskie ukończyło 40 osób, w tej liczbie w Wilnie 28, w Święcianach 12.

więc, czego słowa podziękowania wyrazić nie zdołały, niechże wyrazi zadowolenie dzieci Szkoły Nr. 20, które dzięki Panu Staroście, przestały być głodne.

Na wileńskim bruku

PORZUCIŁA CZWORO DZIECI.

Brocha Fajn (zam. przy ulicy Nowogródzkiej 95) zameldowała policji, iż lokatorka jej Hinda Noskin przed dwoma dniami wyszła z domu i od tego czasu zaginęła, pozostawiając na pastwę losu czworo małych dzieci.

Dzieci ulokowano w przytułku. (c)

WYPADEK W KURLANDZKIEJ OLEJARNI.

Wczoraj w Olejarni Kurlandzkiej spadający kościół zdruzgotał jednemu z robotników nogę. Pogotowie zawiozło rannego do szpitala żydowskiego. (c)

—ośo—

OFIARY.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Pomocy Ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju komunikuje o złożonych w Komitecie następujących ofiarach:

Gimnazjum W. Epsztejna	16	50 gr.
Z listy dr. Szlomy Epsztejna	2	—
Z listy dr. W. Wołodzkiego	4	—
Mieczysław Szymonowicz	7	—
Grono nauczycielskie gimn. Ferd.	—	—
Welera (za maj)	4	20
Zrzeszenie pracowników PKO. koło warszawskie	65	35
Z listy dr. Jana Rabcewicz-Zubkowskiego w Warszawie	30	50
Posterunek P. P. w Mołodecznie	1	20
Komenda P. P. pow. Mołodeczno	2	90
Komisariat III P. P. m Wilna	6	90
Komendant Wojew. P. P. w Wilnie	9	60
Zrzeszenie urzędników B. G. K. koło w Wilnie	30	30
Zrzeszenie pracowników Banku Polskiego. Koło w Król. Hucie	100	—
Zrzeszenie pracowników Banku Polskiego. Koło we Lwowie	191	11
Pracownicy wydziału zasobów DOK w Wilnie	7	90

Razem złożono 473 zł. 46 gr

PAMIATAĆ!
z urlopu...



Blona Super Lumichrome 2800 H. D. o wysokiej barwoczości i przeciwodblaskowości jest najlepszą błoną na świecie. Jest to idealny materiał fotograficzny do zdjęć krótkomyślnych, sportowych, rodzinnych, wnetrz i t. p. nawet przy skąpej świetle lub słabym obiektywie. Niezastąpiona przy zdjęciach nocnych. Gradacja blony Super Lumichrome pozwala na duże odchylenia w czasie naświetlania.

SUPER LUMICHROME LUMIERE

CASINO Dziś! Nareszcie ocenzone i nadszedł rewelacyjny film p. t.

PORT SAN DIEGO

W rolach gł.: Claudette Colbert i Ben Lyon. Biali i żółci ludzie trzęsli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego! Seanse o godz. 4—6—8—10.15 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seanse.

PAN Dziś początek o godz. 2-iej. Ewenemet sezonu! Kapitałny film! Najciekawsze arcydzieło genialnego króla reżyserów **E. DUPONTA**

KOBIETA—ORCHIDEA

W rolach gł.: wiośniana piękność June Knight i Neil Hamilton **CZARUJĄCE PIOSENKI!**

WARTKA AKCJA! **NAD PROGRAM: Najnowsze atrakcje dźwiękowe.** Ceny od 25 groszy

HELIOS Dziś początek o godz. 2-iej. Wielki film produkcji francuskiej, reż. genialnego **Abła Gancea**

Grzech miłości

Nad program: Na żądanie publiczności. **? FANTOMAS?** Groza! Sensacja! Napieć! Ceny od 25 gr.

ROXY Na scenie: Program Nr. 5. Przebojowa **REWJA** p. t. **WIWAT! KOBIECY!!! KOBIECI!!! KOBIECIATKA!!!** W 12-tu obrazach. Udział biorą: Nowo zaangażowany **BALET PODGÓRSKICH**, Nina Fedorówna, Marta Popielewska, Stanisław Gozdawa-Golebiowski, Seweryn Orlicz. Na ekranie: Rewelacyjny film p. t. „**KAJDANY ŻYCIA**” W rol. gł. Victor Mac Laglen, Conchita Montenegro, Noach Beery

Kino-Rewja COLOSSEUM DZIŚ! Film z udziałem najslawniejszej pary kochanków **Mary Glory i Alberta Prejeana** p. t. „**Przygoda miłosna**” — **MIŁOŚĆ I NĘDZA**. NA SCENIE: Nowa Rewja **Wilno—Monte Carlo**. Program: 1) Jarmark miłości—kom'czna scenka małżeńska—cały zespół. 2) Fox-trott—duet Norton. 3) Opowieści dziada — F. Kaczorowski, 4) Taniec rosyjski — duet Grey, 5) Gazeciarze warszawscy — Kaczorowski. 6) Aktówka „Należy się płacić”. 7) Policjant (groteska) duet Norton. 8) Postój cyganów. 9) Pociąg do Monte — finał w wyk. cał. zespołu. Ceny od 25 gr.

OGNIKO DZIŚ! „Przebój polskiej produkcji filmowej p. t. **BIAŁA TRUCIZNA**” W-g scenarjusza **A. Marczyńskiego** i **H. Zielińskiego**. W rol. gł.: **Stefan Jaracz, Marja Zarębska, M. Maszyński, Irena Grywińska** i inni. Początek o g. 6-iej, w dniu świąt, o 4-iej

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia że w dniach 16 i 19 lipca 1934 r. w lokalu Urzędu przy ul. 3-go Maja Nr. 8 w Grodnie odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacyjnych i budowlanych w Postawach, w Lidzie, Grodnie, Suwałkach, Białymstoku, Mołodecznie i Pohulance.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w Wilnie, „Polsce Zbrojnej” i „Kurjerze Porannym” w Warszawie, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie, oraz w Magistratach wymienionych wyżej miast.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. Grodno.
Nr. 850/Bud. T. z dnia 27. VI. 1934 r.

Odciski

IGRUBAŁA SKÓRA
I BRODAWKI
USUWA BEZ BÓLU
I BEZPOWROTNE

KLAWIOL
„AD. KOWALSKI” WARSZAWA

OBUWIE
wszelkiego rodzaju
gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabędziesz tylko w pracowni

Wincentego Pułapki
Wilno, Ostrobramska 25

DRUKARNIA
i
INTROLIGATORNIA
„**ZNICZ**”
Wilno, ul. Biskupia 4,
Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie **WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO I SOLIDNIE**

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie włączniono następujące wpisy:

W dniu 14.III. 1934 r.

618. II. Firma: „Restauracja Europa spółka z ogr. odp.” Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie: jako prezes Feliks Szewiel przy ul. Mickiewicza 22 jako wiceprezes Józef Czerniawski przy ul. Jagiellońskiej 3 jako skarbnik Bolesław Wojniłowicz przy ul. Skopówka 7 i jako sekretarz Zygmunt Nowakowski przy ul. Główniej 19. Zmiana zarządu dokonana na Walnym Zebraniu udziałowców w dniu 21 lutego 1934 r. 588—VI.

W dniu 10.IV. 1934 r.

610. II. Firma: „Seal — Fabryka wyprawiania i farbowania futer spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie”. Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie: Izaak Kırzner przy ul. Popławskiej 28 i Ajzyk Lejbowicz przy ul. Wielkiej 18. Zmiany art. 6 i 13 aktu zawarcia spółki dokonane na mocy aktu zeznanego przed Aleksandrem Różnowskim Notariuszem w Wilnie w dniu 15 marca 1934 r. za Nr. 1097. 589—VI.

W dniu 20.IV. 1934 r.

476. II. Firma: „Kompanja Międzynarodowa Wagonów Sypialnych i Ekspresów Europejskich Spółka akcyjna”. Siedziba agentury w Wilnie została przeniesiona i mieści się w Wilnie, ul. Mickiewicza 6. Otwarto agentury w Krynicy i Zakopanem oraz agentury dla sprzedaży biletów kolejowych i miejsc sypialnych w Gdyni i Warszawie. Romuald de Vega zam. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 33. Postanowienie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w przedmiocie kapitału przeznaczonego na Polskę opublikowane zostało w Nr. 293 Monitora Polskiego z dnia 20 grudnia 1929 r. 590—VI.

W dniu 13.III. 1934 r.

423. II. Firma: „Hurtownia Kresowa Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba spółki została przeniesiona z Warszawy do Wilna. Siedziba spółki i zarządu mieści się w Wilnie przy ul. Rzecznej 12-14. Oddziały w Dukaszach i Głębokiem wraz ze wszystkimi filjami zostały zlikwidowane. Zarząd obecnie stanowią jako członkowie: Michał Święciecki z Wilna, ul. W. Pohulanka 19 — 24, Wincenty Brodowski z Postaw i Janina Miśiewiczowa z Wilna ul. Komarskiego 9—2, zastępcami są: Katarzyna Brodowska z Wilna ul. Zawalna 16—53 i Halina Lyszczykowska z Wilna ul. Dobra 5. Bohdan Brandel przestał być dyrektorem i kierownikiem handlowym spółki oraz odwołano kierowników Oddziałów Kazimierz Markiewicz i Gustaw Ristau. Zmiana zarządu i zmiana siedziby spółki uchwalone zostały na Walnych Zgromadzeniach udziałowców w dniu 30 maja 1933 r. i w dniu 15 września 1933 roku. 591—VI.

Dział A.

W dniu 10.III. 1934 r.

2537. IV. Firma: „Lichtlos wł. Izrael i Anna Ebin Spółka”. Firma obecnie brzmi: „Lichtlos — Droga do szczęścia — Borys Ebin i Ska. Spółka firmowa”. Przedmiot: Kolektura Loterii Państwowej. Filja przy ul. Adama Mickiewicza 10 w Wilnie. Wspólnicy zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej 30: Izrael Ebin, Anna Ebinowa i Borys Ebin. Zarząd stanowią Izrael Ebin i Borys Ebin. Wszelkiego rodzaju akty, umowy, pełnomocnictwa, prokury, czeki, obligi i inne zobowiązania i dokumenty mogą być zawierane i podpisywane przez jednego z zarządców. Każdy z zarządców uprawniony jest do samodzielnego za jego jedynie pokwitowaniem otrzymywania zewsząd skąd wypadnie wszelkiego rodzaju sum pieniężnych, korespondencji i dokumentów, przysyłek pocztowych zwykłych i rejestrowanych oraz do prowadzenia spraw spółki w sądach i urzędach. Przyjęcie do spółki Borysa Ebina wchłonie w spółkę udziałowców oraz zmiany w spółce dokonane na mocy umowy dodatkowej z dn. 2 marca 1934 r. 592—VI.

W dniu 21.III. 1934 r.

13399. III. Firma: „Warszawski sklep papieru H. Ryndziun i I. Zeligman — spółka firmowa”. Firma obecnie brzmi: „Warszawski Sklep papieru Helena Ryndziun”. Wyłączną właścicielką jest Helena Ryndziun, zam. w Wilnie ul. Nowogrodzka 15 — 1. Ital Zeligman przełała swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Heleny Ryndziun i wystąpiła ze spółki, skutkiem czego spółka uległa rozwiązaniu. 593—VI.

W dniu 18.IV. 1934 r.

13062. II. Firma: „Szapiro Jankiel”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 595—VI.

12684. II. Firma: „Mimoza Ludwik Gruzewski”. Firma obecnie brzmi: „Wir — właściciel Ludwik Gruzewski, dzierżawca Zygmunt Drozdowski”. Na mocy umowy dzierżawnej z dn. 23 stycznia 1934 r. Przedsiębiorstwo zostało wydzierżawione Zygmuntowi Drozdowskiemu, zam. w Wilnie, ul. Wielka 25 na czas kres do dnia 23 stycznia 1935 roku. 599—VI.

W dniu 16.IV. 1934 r.

13108. II. Firma: „Sklep win i wódek Kuszal Moskowsk”. Przedmiot: Sklep win i wódek, spożywczy i tytoniowy. Siedziba obecna w Wilnie, ul. Beliny 6. Kuszal Moskowsk zam. w Wilnie ul. Nowogrodzka 15—6. 596—VI.

W dniu 14.III. 1934 r.

13364. II. Firma: „Sklep galanterji Rejza Ginzburg”. Siedziba w Wilnie, ul. Kalwaryjska 38. Rejza Ginzburg zam. w Wilnie, ul. Kalwaryjska, 38. 594—VI.

13292. II. Firma: „Sklep win i wódek Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów wdów i sierot wojennych R. P. w Krakowie”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 597—VI.

13053. II. Firma: „Pierwsza Wileńska Spółka Galanterji M. Szołom, M. Bunes i L. Czernuski. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru.

11655. Firma: „Stetkiewiczowa Anna”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 600—VI.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—7.
Niedziela, 9—1.

Dr. J. Bernsztejn
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

Za gotówkę
kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbiórka”

Do sprzedania
3 domy murowane jednopiętrowe w rejonie mostu kolejowego Dowiedzieć się: ul. Piłsudskiego 13—9, od godz. 6—8 wiecz.

Domek o 2 mieszkaniach z ąsterką, własna ziemia 200 s. kw., dochód 900 zł. rocznie. Cena 6.500 zł. Tr. Batorego 5 (b. Połocka 53)

PLAC
do sprzedania w śródmieściu ul. Tartaki róg z. Więziennego 240 sąż. kw. Dowiedzieć się: ul. Jagiellońska 3, m. 27

Morele zaleszczyckie wyborowe złot. 9,—
Pomidory 6.50, Miód pszczyński kuracyjny 13,— pięciokilowa opakowana bańka, Zaliczka dla firmy „Produktywa” Zaleszczyki

Do wynajęcia
6-pokojowy lokal z wygodami, nadający się na mieszkanie, biuro, kasyno lub in. Informacje na miejscu: ul. Wileńska 20

Mieszkania
do wynajęcia: 1 pokój z kuchnią przy ulicy Starej i 2 pokoje z kuchnią przy Tr. Batorego 5 Słoneczne i ciepłe

POKÓJ
do wynajęcia z elektrycznością i wygodami z/k Dobroczyńny 2 a m. 14.

1 lub 2 pokoje
słoneczne, umeblowane łącznie, z wszystkimi wygodami do wynajęcia, W. Pohulanka 23—14

B. NAUCZYCIEL GIMN.
udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.” pod b. nauczyciel.

Poszukuję **dozorcy** posady w mieście lub na wsi. Jestem ślusarzem i szoferem. Wymagania skromne. Posiadam poważne zaświadczenia, Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Wilno, ul. Niemiecka 26, m. 7

Zgub. legitymację Nr. 4294 wyd. przez U. S. B. na Ludmiłę Czełokajewówną — unieważnia się.

Sanitarjusz lat 28
z praktyką, z ukończeniem 6 kl. gimn. z b. dobrymi referencjami poszukuje pracy w szpitalu, lub sanatorium. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod pracą.

Pielęgniarka
wykwalifikowana z doświadczeniem. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ulica Szkapłerna 35 m. 18.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranica 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., z tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.